Rok VII. Warszawa, Kwiecień 1932. № 4.

RUCH LITERACKI

WYCHODZI CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNIA
DZIESIĘĆ ZESZYTÓW TWORZY TOM

REDAKTOR
Prof. Dr. BR. GUBRYNOWICZ

WYDAWCY
GEBETHNER I WOLFF

STANISŁAW BRZOZOWSKI I ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI

Pokrewieństwa poglądów Brzozowskiego z filozofją Zachodu często przesłaniają nam jego bliski związek z myślą polską. A przecież, kto z życiem, dążeniami i trudem własnego społeczeństwa związany był tak silnie, iż ani pochłaniająca, obca lektura, ani lata spędzone na obczyźnie nie mogły tych więzów rozerwać — ten musiał zespolić się ściśle również i z myślą narodu. Namiętna, bolesna, zapamiętała krytyka, której Brzozowski nie szczędził pewnym prądom umysłowym w Polsce, ujawnia tem głębsze jego przywiązanie do innych zasad i prawd polskiej świadomości. Nie jest to też przypadek, iż literacką działalność rozpoczynał od studjów o Kremerze i o Śniadeckich, że zamierzał już wówczas pisać o Skardze i Cieszkowskim, później zaś napisał syntetyczne studjum o filozofji polskiego romantyzmu, a projektował szkice odrębne o Hoene-Wrońskim, Słowackim i innych, że w pismach swych wielokrotnie wspominał z uznaniem o polskich myślicielach z różnych epok. Dokładna analiza pism Brzozowskiego wykazałaby, że w dziejach myśli naszej nie był on zjawiskiem egzotycznem, wyczuwał głęboko i trafnie jej nurt jednolity, często podejmował pracę przez poprzedników rozpoczętą, a czasami szedł po drodze przez nich już przerąbanej. Nie umniejsza to w niczem jego wielkości, ale pozwala ją widzieć i oceniać w związku z „konkretnem dziejowem środowiskiem", z „rzeczywistością naszego narodu"; a to są właśnie punkty widzenia, które sam Brzozowski uznawał w ostatnich latach życia, za jedyne sprawdziany słuszności i wartości.

1. Z pośród wielu nazwisk, które — mówiąc o związkach splatających myśl Brzozowskiego z środowiskiem polskiem — należy uwzględnić, wybieramy dziś tylko jedno: Aleksandra Świętochowskiego. W chwili gdy Brzozowski rozpoczynał działalność literacką, obchodził Świętochowski uroczysty jubileusz 25-lecia pracy, dzięki której zdobył szacunek i przywiązanie społeczeństwa. W kulcie dla nieugiętego posła prawdy wzrastał — jak wszyscy młodzi obozu postępowego — również i Brzozowski. Najgłębszy i najbardziej wzruszający wyraz temu przywiązaniu dał w „Liście otwartym do Posła Prawdy" [1]. „W młodości naszej na tobie najczęściej

[1] Głos 18. X. 1903.

skupiały się nasze spojrzenia, przywykliśmy ważyć każde słowo twoje, każde odezwanie się pełną wagą duszy" — wyznaje Brzozowski w imieniu młodego pokolenia — i stwierdza, iż tem boleśniej odczuł sąd Świętochowskiego o nowej sztuce. Przypominając zaś, że „duchy Arjosa i Orli, duchy twórcze i naprzód wiodące, samotnikami są pośród swych rówieśnych", że sztuka żywą jest wówczas tylko, gdy „tyleż jest indywidualnych wyrazów, ile indywidualnych dusz" — określa stosunek młodych do Świętochowskiego w następujących słowach: „Poseł Prawdy jest nam wzorem ducha, który nie zniżył nigdy swej myśli, nie zwęził i nie okaleczył swego czynu. Młoda Polska potrafi wytrwać przy tym wzorze choćby nawet wbrew wszystkim i wbrew samemu wzorodawcy. Samotności nasze są różne, lecz pomimo to mogą być w różności swej jednako piękne".

O tem, że Brzozowski interesował się twórczością Świętochowskiego oraz, że ją — przynajmniej w zakresie literatury — znał dobrze, wiemy również i skądinąd. P. Stefan Demby, projektując wydanie księgi pamiątkowej ku czci Swiętochowskiego, w której wybitni, młodzi pisarze odpowiedzieć mieli na pytanie: co zawdzięczają Świętochowskiemu — zwrócił się również i do St. Brzozowskiego z prośbą o nadesłanie odpowiedzi. Brzozowski przesłał w końcu r. 1904 obszerne studjum o twórczości Posła Prawdy [1]. Próbował tam wykazać, iż Świętochowski jest „artystą myśli" i „genjuszem uczucia", że wielbi zawsze „piękno człowieka, jego rozwój przez nic nieskrępowany, niepaczony, rozwój, który byłby ucieleśnieniem jego swobody", że kocha „piękno każdej istoty, której nie zraniły żaden przymus zewnętrzny, żadno rozdwojenie lub nieszczerość duchowa", że w swych utworach przedstawia „walkę jaką prowadzi człowiek o piękno swe z przyrodą, społeczeństwem, rodziną, samym sobą". Dlatego też zestawia go Brzozowski z Nietzschem i kończy studjum zapewnieniem następującem: „Nazwę naszej epoki z innemi łączą zwykle imionami — i słusznie może: okres Świętochowskiego wprawdzie już jest, ale jeszcze bardziej — będzie".

Stosunek ten zmienia się później. Oceniając literaturę z socjalistycznego stanowiska stwierdza Brzozowski we „Współczesnej powieści polskiej", że „Świętochowski miał w swej działalności fazy nawet rewolucyjne, ani na chwilę nie doszedł do właściwego zrozumienia swego stanowiska, z wyjątkiem tego jednego punktu, że w każdym razie ma ono być na czele. Na czele czego jednak, o tem nie wie on do dziś dnia; dziś może nawet mniej, niż kiedykolwiek" [2]. Kilkadziesiąt stron dalej ujmuje twórczość Świętochowskiego w następujące słowa: „dumny gest i wewnętrzna pustka, pomnikowa poza i zasadnicza niewiara w sprawę, poczucie osamotnienia pośród własnej swej klasy, przywiązywanie wagi raczej do osoby swej, niż do sprawy, są to cechy tego najzdolniejszego publicysty i ideologa naszego mieszczaństwa" [3]. A jednak w „Legendzie Młodej Polski" zestawia go zaszczytnie z Konarskim, Staszicem i Śniadeckimi [4] i stwierdza, iż „prócz Święchowskiego nie mieliśmy w tym czasie pisarza, na którym nie wy-

---

[1] Z cennym tym rękopisem zapoznać się mogłem dzięki wielkiej uprzejmości p. dyr. Stefana Dembego, za co składam serdeczne podziękowanie.
[2] Współczesna powieść polska. Stanisławów b. r. [1906], str. 47.
[3] l. c. 111.
[4] Legenda Młodej Polski. Lwów 1910, str. 145.

cisnęłaby ona [polska atmosfera umysłowa] swojego pomniejszające zaściankowego piętna" [1]. W szkicu p. t. „Złudzenia racjonalizmu" [2] pisze: „W Świętochowskim interesującym i wzbudzającym szacunek jest stoik, olśniewającym bywa wirtuoz sofista, świetnym romantyk dowcipu, interesującym zawsze stylista... ale uzasadniający to wszystko racjonalista jest banalny w myśli i sentymentalny, a więc przykry i zimny w uczuciu. To, co w Świętochowskim jest nim, jest zawsze ciekawe i ważne; gdyby miał on odwagę zrozumieć swą słabość byłby tragiczny i silny". Są to już jednak wspomnienia tylko przygodne; jeszcze jedno takie notuje Brzozowski, na schyłku życia, w swym pamiętniku (12. I. 1911): stwierdzając, iż Świętochowski „raz na zawsze zmalał" w jego oczach ponieważ nie dorósł do zrozumienia i odczucia wielkości Platona.

2. Na twórczość St. Brzozowskiego patrzymy zazwyczaj przez pryzmat „Legendy Młodej Polski" oraz „Idej", dzieł dojrzałych, w których zasadnicze i najgłębsze tendencje autora wplecione są w niemilknący gwar różnorodnych myśli płynących z przebogatej lektury. Natomiast Brzozowski młody, a właściwie początkujący—bowiem młodym był jeszcze i wówczas gdy umierał—nie jest nam znany niemal zupełnie. A właśnie w tych pierwszych artykułach i rozprawkach, które bądź pozostały w rękopisach, bądź utonęły w niepamięci, rozproszone po czasopismach, w tych pierwszych próbach, które sam autor cenił później bardzo wysoko (patrz przedmowę do „Idej"), najgłębsze i najtrwalsze tendencje myślowe Brzozowskiego, znajdują wyraz pełen prostoty i jasności. On sam nazywał je „indywidualizmem bezwzględnym"; może bardziej odpowiedniem, choć zbyt nadużytem i wieloznacznem, byłoby słowo: anarchizm. Istotnie: w latach 1901 — 1903 odnajdujemy w pismach Brzozowskiego pewien stale powtarzający się typ ocen i wskazań. Marzy on wówczas o społeczeństwie, które byłoby zespołem duchów z „których każdy ma swój własny i odrębny świat wewnętrzny i z których każdy postępując w sposób światowi temu odpowiadający, czyniłby jednocześnie to, co jest najbardziej potrzebne dla spotęgowania całości i rozwoju innych duchów, które znowu żyjąc w swoich światach i działając w myśl ich, oddają mu tę samą usługę. Harmonja monad leibnizowskich to najwyższy ideał kulturalny i społeczny" [3]. Stwierdzał wówczas, iż życie „otworzyło się" przed nim, gdy zrozumiał, iż prawda dla każdego polega na „najgłębszem, najzupełniejszem stwierdzaniu jego własnej istoty" oraz, że każdy ma mieć „prawo stanowienia o sobie samym, rozszerzone na wiarę metafizyczną, moralne wartości i całą treść duchową i życiową człowieka" [4]. Społeczeństwo stanie się wtedy bezwzględnie wolnym czynem wolnych duchów" [5] i wszelki przymus zostanie zniesiony. Nie mamy zresztą kryterjów, które pozwoliłyby decydować o tem, co dobre i o tem, co złe. Właściwie „niema zła, jak tylko w tem, co się za zło uważa. Człowiek dotąd nie jest zepsuty, dopóki nie wierzy w grzeszność swoich postępków" [6]. „To, co w nas najtrwalszem jest i najistotniejszem,

---

[1] l. c. str. 40.
[2] Idee. Lwów 1910, str. 433.
[3] Filozofja czynu. Bibljoteka Samokształcenia 1903; przedruk w „Ideach".
[4] Echa artykułu „My młodzi". Głos 18. I. 1903.
[5] Próba samopoznania. Głos 15. III. 1903.
[6] Co to jest modernizm. (Rękopis). O rękopisach Brzozowskiego zob. mój artykuł w Ruchu Literackim 1931 № 5.

to nazwiemy swojem dobrem" [1]; wierzy Brzozowski, iż „w najgłębszej swej istocie każdy człowiek jest piękny" [2], ale piękno to ujawnić się może tylko w swobodnem życiu, w rozwijaniu własnej odrębnej istoty. Człowiek wnikający w siebie, zagłębiający się we własną duszę musi być dobrym. „Dobroć jest koniecznym wynikiem zupełnej samowiedzy" [3]. Nienawidzimy kogoś wówczas tylko, gdy nie znamy go naprawdę [4]. Instynkt „powszechnego braterstwa" tkwi w każdej duszy ludzkiej. Przykłady te muszą wystarczyć; brak nam tu miejsca na dokładniejsze scharakteryzowanie uzasadnień i założeń tego stanowiska, jego konsekwencyj i załamań. Należy jednak pokreślić, iż ów „indywidualizm bezwzględny", występujący w latach 1901—1903 jako system zwarty i samoistny, nie zniknie w czasach późniejszych, lecz wyzyskany zostanie częściowo jako jeden z elementów innych systemów poglądów. W okresie tworzenia „humanistycznego poglądu na świat" (1904—5) związany zostanie z filozofją Kanta i Fichtego, oraz wyzyskany do przedstawienia obrazu prawdziwie samowładnej, wolnej i na sobie tylko opartej, ludzkości. W okresie następnym — pod znakiem socjalizmu (1905—1908) działać będzie jako opozycja wobec idei przyrodniczej konieczności, domagając się przetworzenia myśli Marksa. Później wreszcie rozpoznamy jego istnienie w tych modyfikacjach nacjonalizmu i katolicyzmu, które odnajdujemy w ostatnich dziełach Brzozowskiego [5]. W ten sposób „indywidualizm bezwzględny" wypowiedziany w ramach samodzielnego i wystarczającego sobie systemu w pierwszym okresie twórczości St. Brzozowskiego, ostaje się jako trwała, choć różnie interpretowana postawa myślowa przez całe życie.

A to jest właśnie postawa, którą zawsze zajmował A. Świętochowski. W artykułach, nowelach, dramatach bronił swobody samodzielnego człowieka, marzył o społeczeństwie, jako „współżyciu jednostek, rozwijających się swobodnie, bez naruszania praw współtowarzyszów, osiągających siłą i stopniem swego rozumu stanowisko i znaczenie społeczne" [6]. W artykule „O tolerancji" [7] tłumaczy Świętochowski, iż swobodny rozwój życia jednostek i społeczeństw jest pierwszym i najgłówniejszym warunkiem szczęścia ludzkości", że trzeba dążyć do „tolerancji każdej opinji każdego przekonania, zupełnej swobody dyskusji... niech każda myśl wybiega śmiało, każda tendencja kreśli się wybitnie. W tym biegu oglądajmy się tylko na własne sumienie i ogólne dobro". Dlatego ceni Świętochowski wszelkie formy współżycia zapewniające tę swobodę, dlatego zachęca do zawiązywania wolnych zrzeszeń korporacyjnych [8]; pragnie zniweczyć przesądy stanowe, by ludzie żyli i grupowali się swobodnie [9]; nie imponuje mu organizacja państwowa t. j. ów „aparat sam przez się olśnić zdolny jedynie umysły, za błyskotliwemi pozorami goniące", sądzi bowiem Świętochowski

[1] O nowej sztuce. Głos 22. XI. 1903.
[2] Kilka uwag o grze aktorskiej. Głos 15. II. 1903.
[3] Co to jest modernizm. (Rękopis).
[4] Krytyka literacka. (Rękopis).
[5] Pobieżnie zaznaczony podział rozwoju myśli Brzozowskiego na okresy, nie może tu być rozwinięty i uzasadniony.
[6] Br. Chlebowski. Literatura polska. Lwów 1923, str. 376.
[7] Przegląd Tygodniowy, 1872.
[8] Stowarzyszenia w celach umysłowych. Przegląd Tygodniowy 1872.
[9] Praca u podstaw. Przegląd Tygodniowy 1873.

że „jeżeli przed oczyma naszemi świeci jakiś wyczekiwany a dotąd niespełniony ideał społeczeństwa, nie jest on groźnym, zakutym w zbroję państwem, lecz systematem stosunków, dozwalającym wszystkim jednostkom rozwijać się naturalnie, pracować spokojnie, ujawniać swe pragnienia wszechstronnie" [1]. To nowe społeczeństwo wytworzone być może przez wychowanie człowieka. Tylko ci nie wierzą w potęgę wychowania, którzy wyznają religijny determinizm: predestynację. Prawdziwe zaś przeznaczenie nasze zależy od wychowania, dziecko jest bowiem gąbką w którą wsiąknąć mogą zarówno złe jak i dobre pierwiastki... z tej samej istoty zrobić można djabła lub anioła" [2]. Wychowanie powinno wytworzyć, niezależnego człowieka, któryby nie lękał się posługiwać własnym rozumem i żyć swobodnie, któryby wiedział — powtórzy te słowa później Korzecki w „Ludziach bezdomnych" — „że moralną granicą świadomej wolności czynu jest granica cudzego dobra; wytłumaczyć zaś to można pospolitą maksymą, że wszystko mi robić wolno, wyjąwszy to, co krzywdzi mojego bliźniego" [3].

Ideał indywidualizmu społecznego, wyzwolenie człowieka z wszelkich norm narzuconych przymusowo, uwolnienie go z krępujących swobodę więzów, wyrażony jest jeszcze jaskrawiej w nowelach i dramatach Świętochowskiego. W utworze p. t. „Sam w sobie" wypowiada on tęsknotę za tem, by „być sobą" bez wszelkich oznaczeń społecznych, bez nazwiska, tytułu, zawodu, przynależności narodowej. W opowieści „Moja głowa" szuka autor: „na kuli ziemskiej takiego kącika, takiej krainy, by człowiek mógł zachować całą swoją wolę, być zupełnie sobą"; w „Krajobrazach" martwi się, że nie można, pokazać słońcu rozkwitłych myśli i uczuć" swobody, że ludzie nie umieją żyć z ludźmi, jako ludzie — że żyją, jako politycy, obywatele, mężowie, żony. W opowieści: „Dwaj filozofowie" tłumaczy Świętochowski, iż dobroć i złość nie są objektywnemi wartościami, lecz określeniami społecznej przydatności i szkodliwości; i — podobnie jak później Brzozowski — przekonywa, iż „człowiek jest skarbczykiem w którym spoczywa zamknięte większe lub mniejsze dobro... potrzebuje znaleźć kogoś, kto go potrafi otworzyć i ten klejnot z niego wyjąć"; za złych zaś uchodzą ci „których nie udało się nikomu odgadnąć; ale dlatego nie powinniśmy bliźnich sądzić i potępiać". — Podobnie dramaty Świętochowskiego pokazują walkę człowieka z otoczeniem o własną swobodę duchową, piętnują wszelki przymus i niszczenie indywidualności. „Ten gwałt [ludzi] nad ludźmi jest tak potwornym, że obrzydza mi naturę człowieka" — mówi Aspazja. Regina zaś w „Ojcu Makarym" głosi: „Dla mnie ludzkość nie jest żadnym obłokiem kurzu, którego wszystkie źdźbła biec muszą za popędem jednego powiewu. Ilu ludzi — tyle osobnych światów; ja jednym z nich i wiem o tem. Nie chcę być niedostrzegalnem ziarnkiem kupy mierzonej masą, nie chcę poruszać się jedynie ruchami gromady, ale przedewszystkiem żyć dla siebie i przez siebie. Wszędzie mi wolno rozpostrzeć moje ludzkie prawa, gdzie one cudzych nie naruszą". Te myśli stanowią też ideową oś „Duchów", a słowa Arjosa w części ostatniej, (r. 1909) syntetyzują całą dawniejszą twórczość Świętochowskiego: „Dziś

---

[1] Wskazania polityczne — Ognisko 1882.
[2] Przeznaczenie. Przegląd Tygodniowy. 1872.
[3] Nowe drogi. Przegląd Tygodniowy. 1874.

człowiek, który powinien być najwyższym celem wszelkiej organizacji społecznej, stał się najdrobniejszą jej cząstką... wszyscy jesteśmy sługami czegoś lub kogoś, wszyscy przechodzimy z rąk jednego musu do drugiego. Człowiek został rozkradziony przez ludzkość, przez narody, państwa, religje, partje, rodziny". Ale zasadniczy przewrót społeczny dokonany być może — nie przez gwałt i przemoc — lecz przez wytworzenie „samorządnego, nikomu niepodległego i nad nikim nie panującego boga-człowieka".

Zasady „bezwzględnego indywidualizmu" wiążą myśl Brzozowskiego i Świętochowskiego bardzo wyraźnie. Dzięki temu rozumiemy, iż najwyższem uwielbieniem darzył Brzozowski swego mistrza w tym właśnie okresie, w którym głosił owe zasady najbardziej bezkompromisowo t. zn. w latach 1901—1903. Pojmujemy też dziwny napozór fakt, iż jednocześnie wielbi Brzozowski Przybyszewskiego: ale jego kult „nagiej duszy", był właśnie jedną z odmian „bezwzględnego indywidualizmu" i wykazywał z myślą Świętochowskiego pokrewieństwo głębsze, niż się napozór wydaje.

Wiążąc „bezwzględny indywidualizm" Brzozowskiego z poglądami Świętochowskiego dokonywamy zestawienia, którego rozległe perspektywy zasługują na osobne zbadanie. Nie jest bowiem Świętochowski wyjątkiem wśród swej epoki. Pozytywizm polski, mimo społecznikowskiego nastawienia, wielbił Spencera i Milla, klasyków liberalizmu angielskiego. Dzieła ich, a szczególnie Spencera „Jednostka wobec państwa" (tłum. pol. 1886) i Milla „O wolności" (tłum. pol. 1864), stoją na pograniczu liberalizmu i anarchizmu. Zgodnie z tą tendencją pozytywizmu wykazywał np. K. Dunin w ciekawym artykule [1], stały wzrost pierwiastku indywidualizmu i przekonywał, iż postęp to „ciągła dążność do wyzwalania jednostki z więzów społecznych" [2]. Nie jest też wyjątkiem i Brzozowski na początku XX wieku. Właśnie na przełomie wieku XIX i XX rozwiązywanie sprawy stosunku jednostki do zbiorowości w duchu anarchizmu było — pomijając Przybyszewskiego — znamienne dla Abramowskiego i Żeromskiego. Pierwszy z nich wypowiedział te myśli w studjum „Etyka a rewolucja" (Przedświt 1899), [3] przekonywując m. in., iż na tkwiącym w każdej duszy ludzkiej instynkcie braterstwa, oparta być może „etyka braterstwa, mająca jeden tylko dogmat — bezwzględne poszanowanie człowieka, i jedną zasadę pojmowania życia, jako interesu wspólności, w którym jednostka odnajduje i sens prawdziwy istnienia i poszukiwane szczęście... W moralności postępowania wszystkie cnoty sprowadzają się do zbiorowej przyjemności, wszystkie grzechy — do krzywdy człowieka; poza tem niech każdy robi, co mu się podoba" [4]; „nigdzie niema grzechu, gdzie niema krzywdy ludzkiej". [5] Zasady te głoszone wówczas przez Abramowskiego w słowie i piśmie (np. „Program wykładów nowej etyki" 1899) podjął Żeromski [6], wprowadził je do „Ludzi bezdomnych" i kazał głosić Korzeckiemu: „Złe niewątpliwie jest tylko jedno: krzywda bliźniego. Człowiek—jest to rzecz

---

[1] Indywidualizm w życiu społecznem. Ognisko 1886.
[2] Z tego stanowiska ujęta „Lalka" B. Prusa ujawnia wiele znamiennych cech.
[3] Studjum to krążyło w odpisach, zanim ukazało się w „Przedświcie".
[4] E. Abramowski: Pisma t. I. Warszawa 1924, str. 297.
[5] l. c. str. 304.
[6] Pokrewieństwo myślowe między St. Żeromskim i E. Abramowskim, na które tu mimochodem zwracamy uwagę, wymagałoby osobnego studjum.

święta, której krzywdzić nikomu nie wolno. Wyjąwszy krzywdy bliźniego wolno każdemu czynić co chce" [1]. Nie wiemy bowiem co jest dobre, a co jest złe; nie wiemy kto jest świętym, a kto zbrodniarzem: „Co jeden człowiek wiedzieć może o prawdzie albo fałszu duszy drugiego człowieka? W sercu ludzkiem są takie oceany, pustynie,góry i wędrujące lodowce... Chrystus powiedział, nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni" [2]. Wolność należy się człowiekowi; nie powinna istnieć „przemoc nad duszą człowieka", a ideałem jest „jasna łąka, kwiatami zasłana, gdzie dusza ludzka może stawiać krok swój swobodny... Możność uczynku, mówienia, myślenia a przynajmniej czucia, przynajmniej wzdychania według swej woli. Szukanie zadowolenia..." [3]. Zresztą „siłą przymusu, ani żadną inną nie może być wytrzebione to, co nazywamy zbrodnią. Wierzę mocno, że w tym [ludzkim] duchu nieogarniętym, sto tysięcy razy więcej jest dobra — ależ co mówię! — w nim wszystko, prawie wszystko jest dobre. Niech tylko będzie wyzwolone! Wtedy okaże się, że złe zginie..." [4]. Do tych zasad nawiąże w „Przedwiośniu" Baryka tłumacząc synowi, że „nie bardzo dobrze wiemy co jest złe, a co napewno dobre" i że nie wolno zabijać — nawet łotra [5].

W ten sposób zestawienie ideologji Świętochowskiego i Brzozowskiego otwiera rozległe perspektywy pokrewieństw ideowych zachodzących między dwiema epokami dziejów myśli polskiej.

3. „Filozofja pracy" stanowi drugi wspólny obu pisarzom motyw ideowy. Brzozowski nie odrazu zgłębił jej rozległe tajemnice. W latach 1904—5, w związku z filozofją Kanta i Fichtego, rozwija poglądy przeciwstawiające się naturalistycznym i religijnym teorjom, głosi ideę samodzielnego i samowładnego człowieczeństwa, jako źródła rzeczywistości i wartości. Tej głównej zasadzie humanistycznego poglądu na świat Brzozowski pozostanie wierny niemal do końca życia; zmieniać się będą i pogłębiać tylko wnioski i postulaty z nią związane. Jedna z pierwszych zmian polega na dokonaniu głębszej analizy pojęcia działalności ludzkiej; idealizm fichteański zostaje nasycony Marksem, a kantowska „rzecz sama w sobie", jedyny niezależny od człowieka, choć nieznany mu, objekt staje się przyrodą, z którą człowiek musi walczyć, by utrzymać własną, samoistną cywilizację. Ale przyroda słucha tylko siły. W związku z tem idea pracy, a w szczególności pracy mięśniowej, zyskuje centralne znaczenie. Potrzeby i zadania pracy stają się podstawą nauki i prawa t. j. poznania i organizacji społecznej, a kultura ma rację bytu, o tyle tylko, o ile jej służy. W licznych artykułach lat 1906—8 uzasadnia Brzozowski te poglądy, podkreślając, iż tylko zwycięska, biologiczno-techniczna walka z przyrodą, zapewnić może ludzkości samostanowienie o sobie, oraz wyzwolić ją z wszelkiej niewoli i uległości.

Otóż, w twórczości Świętochowskiego odnajdujemy nietylko poszczególne elementy tej ideologji pracy, ale wyraźną próbę zespolenia ich w podobny system poglądu na świat. Świętochowski, daleki od idealizmu Kanta, stawia sprawę odrazu na gruncie społecznym. „Nauka — tłumaczy — sta-

---

[1] St. Żeromski „Ludzie bezdomni" t. II. Warszawa 1928, str. 167.
[2] l. c. 166.
[3] l. c. 161.
[4] l. c. 178.
[5] St. Żeromski „Przedwiośnie", Warszawa 1928, str. 86.

nowi duchową atmosferę narodu, jest koniecznym warunkiem dla jego zdrowia i siły, niezbędnym pierwiastkiem jego życia" [1], w wychowaniu zaś wpajać trzeba cześć dla nauki najgłębszą: „wiedza jest najsilniejszą potęgą, najwznioślejszą godnością, ona ci da szczęście, zadowolenie, dobrobyt, ona uczyni cię wielkim, sławnym, mądrym, uczciwym" [2]. Walcząc ze szlachetczyzną powtarzał: „Jedynem szlachectwem na ziemi jest praca, a tym, którzy dopominają się czci w imię innych praw odpowiada [ludzkość] słusznem szyderstwem" [3]. „Praca jest jedyną podstawą dobrobytu społecznego, we wszelkich jego odcieniach... najwyższą godnością jednostki i ludów"; w Polsce jednak niema poszanowania pracy, a praca ręczna jest w zupełnej pogardzie. „My przedewszystkiem szanujemy talent. Praca nie stała się jeszcze zasadą naszego życia" [4]. Jeszcze jaskrawszym wyrazem stanowiska Świętochowskiego wobec nauki i pracy jest artykuł p. t. „Praca i modlitwa" [5]. Zastanawia się tu autor nad źródłem pracy i stwierdza, iż sama „potrzeba" nie byłaby zdolna wytworzyć pracy. Oprócz potrzeb musi człowiek mieć „silną wiarę, a raczej pewność następstw tej pracy". Jest to zaś możliwe dzięki temu, że świat nie jest chaosem, ale rzeczywistością uporządkowaną, posłuszną prawom, a w szczególności zasadzie przyczynowości, dostępną naszym badaniom. Im niższa kultura umysłowa tem większą trudność stanowi przewidywanie i dlatego ludy dzikie są tak mało przewidujące w zarządzaniu życiem gospodarczem. Nauka staje się poręczeniem dla pracy, praca wymaga nauki. „Myli się ten, kto sądzi, że inaczej służyć może społeczeństwu, jak przez pracę ...Szczęście i dobrobyt trzeba zrobić. Każde zjawisko ma swoje naturalne źródło i naturalne następstwo, a żadna siła nie zmieni logiki zdarzeń". Jakież znaczenie mieć może w tym świecie — modlitwa? Jeżeli jest czyjąś wewnętrzną potrzebą — trzeba ją uszanować; jeśli składana jest wówczas, gdy pragniemy zmiany, której sprowadzenie przekracza ludzkie siły i możność — można ją uznać. Trzeba się jednak strzec przekonania, iż jest ona realnym środkiem zapewniającym nam coś, co może i powinno być zdobyte pracą i wysiłkiem. Modlitwa matki nad chorem dzieckiem — nie zastąpi lekarza; modlitwa nędzarza — szukania zarobku. „Ile razy społeczeństwa zrzekły się pracy na rzecz dewocji, ile razy tą ostatnią starały się załatwiać najważniejsze swe obowiązki — tam zawsze gangrena przejadała organizm... Nie o to tu idzie, ażeby wyrugować modlitwę z życia, ale o to, aby ją wyprzeć stamtąd, gdzie ona powinna być pracą, idzie bowiem o to, ażebyśmy uwierzyli we własną ludzką potęgę, ażebyśmy drogą pracy starali się osiągnąć najdalsze i najwyższe korzyści". Wiara w skuteczność pracy jest w najgłębszej zasadzie zaufaniem do człowieka i jego sił, jest wyjściem z „duchowej ślepoty" i „niewoli moralnej" — rozpoczęciem okresu samodzielności ludzkiej, stworzeniem „samorządnego, nikomu niepodległego boga-człowieka".

W ten sposób określony zostaje cały system myślowy: wobec świata pozaludzkiego rozporządzamy tylko naszą pracą, — jedynem źródłem i podstawą dobrobytu; modlitwa jest subjektywnem złudzeniem, jest wyrazem naszej niemocy. Związana z nauką praca jest jedyną godnością ludzką

[1] Trzeźwi i pijani. Przegląd Tygodniowy 1872.
[2] Katechizm rodzinny. Przegl. Tygod. 1873.
[3] Zabawnie i smutno. Przegl. Tyg. 1871.
[4] Poszanowanie pracy. Przegl. Tygod. 1871.
[5] Przegl. Tygod. 1872

i jedynem źródłem prawa. Do tego systemu, jak widać, zbliżają się wyraźnie poglądy Brzozowskiego w latach 1904—8. I mimo wszelkich różnic, — w teorji poznania pozostał Świętochowski racjonalistą, a w zakresie społecznym przeciwnikiem socjalizmu, — stwierdzić możemy, iż podstawowe założenia myślowe obu pisarzy w stosunku do interesującego nas tu zagadnienia pracy, były wspólne.

Należy dodać, iż podobnie jak w zakresie „indywidualizmu bezwzględnego" tak i tutaj, w stosunku do pojęcia pracy, pokrewieństwo Świętochowskiego i Brzozowskiego nie jest jednostkowem zjawiskiem. Ideologja pracy miała dwóch wybitnych myślicieli już w pokoleniu przedpozytywistycznem: C. Norwida i J. Supińskiego. Szczególnie ten ostatni wytworzył system, Brzozowskiemu bardzo bliski i zasługujący na osobne zbadanie. Rówieśnik zaś Świętochowskiego — B. Prus, tęskniąc do wojny, którąby „ten stary świat przewróciła do góry nogami" wierzył, iż tylko rozsądek i szacunek dla pracy „z gruzów mogą wznieść nowe budowle" i głosił tę wiarę w feljetonach i w „Lalce". Poglądy Brzozowskiego zaś zyskały wyraz literacki w powieściach i publicystyce Żeromskiego. Ujmując więc w tej rozpiętości dzieje myśli polskiej spostrzegamy znowu jednolitość kierunku głęboką i znamienną, przezwyciężającą graniczne rzekomo daty: powstania r. 1863 i przełomu wieku XIX i XX.

4. Trzecią płaszczyzną ideowego zbliżenia obu pisarzy są zagadnienia polityczne. Brzozowski rozwijając zasady socjalistyczne, atakował wszelkie programy oparte na optymistycznym determiniźmie, wykluczającym twórczy udział człowieka w kierowaniu życiem. Energja, siła, nieustająca praca, ryzykowny bohaterski wysiłek, wytworzenie w sobie „duszy kamiennej" — oto były drogi wiodące ku nowemu społeczeństwu, ku nowej Polsce. W miarę oddalania się od idei socjalistycznych, odczuwał coraz głębiej wewnętrzny związek człowieka z ojczystem środowiskiem i tem mocniej podkreślał konieczność realizowania tych haseł wewnętrznego odrodzenia. W „Legendzie" wciąż powraca ten motyw: „Polskość stać się musi synonimem spotęgowanej czynnej i twórczej energji...[1] najintensywniejszego skupienia i wyzyskania wszystkich sił wytwórczych kraju, spotęgowania jego technicznej, ekonomicznej energji, podniesienia warunków umysłowego rozwoju, wytworzenia wreszcie całego aparatu kulturalnego niezbędnego, aby człowiek mógł w Polsce jaknajwyższym organizmem ekonomiczno-technicznym władać, siebie podnosić do wyżyn umyłowo-moralnych umożliwiających swobodną na tym poziomie pracę" [2]. Przekonywa Brzozowski, iż „myśl narodu uciemiężonego budować przyszłość swą może na tem tylko, co od woli wroga jest nazawsze niezależne, przemocy nie podlega, na tem co jest wolne od przypadkowości i samowoli. Wola nasza tam, gdzie styka się bezpośrednio ze światem pozaludzkim, i w walce z nim życie swoje stwarza — oto jedyna dziedzina raz na zawsze zabezpieczona" [3].

Praca taka nad wewnętrzną samodzielnością jest tem ważniejsza, że — jak stwierdza Brzozowski — o ile w „XVII i XVIII wieku o narodowem istnieniu rozstrzygała zdolność utworzenia państwa — dziś jedynym spraw-

---

[1] str. 144.
[2] str. 45.
[3] l. c. str. 146.

dzianem życia narodu jest posiadanie przezeń nowoczesnej, świadomej, organizującej się klasy pracującej" [1].

Stanowisko to zrozumieć i ocenić będziemy mogli wówczas dopiero sprawiedliwie, gdy porzucimy potoczną i powierzchowną klasyfikację polityki polskiej na „ugodową" i „niepodległościową". Mamy tu bowiem do czynienia z odmiennym, trzecim typem myśli politycznej; jej hasłem bowiem nie jest ani bierna, dyplomatyczna ugoda, ani konspiracyjna, orężna walka.

Otóż, ten właśnie program „samodzielności wewnętrznej", budowania domu własnego w niezależnych od woli wroga dziedzinach — to był program i myśl przewodnia całej działalności Świętochowskiego. W jego artykułach i feljetonach, w rozprawach i nowelach, a przedewszystkiem we „Wskazaniach politycznych" odnajdujemy te zasady. „Wskazania" oceniano często bardzo niesprawiedliwie. Opierano się bowiem na fałszywej dysjunkcji: to, co nie jest hasłem walki orężnej, musi być programem ugody. Świętochowski słusznie czuł się skrzywdzony takiem traktowaniem jego wskazań. Są one bowiem programem samoistnej, twórczej polityki. Nawołują do pracy w tej dziedzinie, która nie zależy od przemocy wroga: w zakresie umysłowym, gospodarczym i społecznym; — wymagają osiągnięcia „samodzielności wewnętrznej", która „może być tylko wynikiem wzmocnienia sił umysłowych i materjalnych, wszechstronnego rozwoju narodowego, skojarzonego z postępem ogólnym, oraz demokratyzacji społeczeństwa, powołującej do działania w niem pierwiastki nierozbudzone i niedojrzałe. Taka moc, takie ustawiczne natężenie energji, taki ruch postępowy jedynie może utrzymać żywotność narodu i zapewnić mu rozrost". Poglądy te pozostają w ścisłym związku z przedstawioną we „Wskazaniach" anarchistyczną krytyką państwa, głoszącą (o czem wspominaliśmy poprzednio), iż nie jest ono i być nie powinno źródłem i rękojmią rozwoju kultury i osobowości, przekonywującą, iż istotne siły twórcze, rozstrzygające o wartości i poziomie życia znajdują się — gdzieindziej. „Znamy wszyscy narody całkiem niepodległe, a jednak półmartwe, w postępie cofnięte i bynajmniej nie wiodące żywota pomyślnego" — pisze Świętochowski, by przekonać, iż tylko hasło polityki „wewnętrznego rozwoju, wewnętrznej samodzielności" posiada rozległe i zwycięskie perspektywy.

I tu znowu, podobnie jak to czyniliśmy poprzednio, zaznaczyć należy iż Świętochowski i Brzozowski nie są wcale osamotnieni, ten trzeci typ myśli politycznej ma bowiem wielu innych jeszcze wybitnych przedstawicieli. Wspomnimy tu tylko o Edwardzie Abramowskim, który w swych pismach rozwijał te właśnie wskazania polityczne, który walkę z wrogiem rozumiał jako stwarzanie gospodarczej, społecznej i — nadewszystko — m o r a l n e j potęgi polskiego społeczeństwa, który wreszcie, podobnie jak Świętochowski i Brzozowski, choć znacznie mocniej, poddawał anarchistycznej krytyce organizację państwową i wszelką politykę, również i socjalistyczną, opartą na kulcie państwowej organizacji. (np. w „Zmowie powszechnej przeciw rządowi", 1905 i wielu pismach teoretycznych). Wierzył on, jak tamci, iż prawdziwa siła i wartość tkwi tylko w społeczeństwie ludzi twórczych, swobodnych, umiejących współżyć i współpracować na najwyższym poziomie.

[1] St. Brzozowski: W kwestji żydowskiej. Świt 5. VIII. 1907.

5. Obok tych pokrewieństw zasadniczych, odnaleźć można z łatwością i inne, drobniejsze, wynikające z poprzednich, myślowe zbieżności. Jedną już tylko sprawę przypomnimy, sprawę Sienkiewicza. Świętochowski w niemal zapomnianych dziś [1] sądach o Sienkiewiczu (Prawda 1884, 1887, 1888) zakwestjonował nietylko ideowe, ale i artystyczne wartości jego dzieł, przedstawiając go jako autora dla kobiet, który „gra ciągle albo melodje sielankowe, albo rycerskie; głębszych myśli nie rzuca, wielkich zagadnień ludzkich nie porusza, lecz uśpiwszy myśl słuchacza, to mu kilka łez wyciśnie, to do łagodnego śmiechu pobudzi". Sienkiewicz łudzi udanym demokratyzmem, ale „młodzież płonąca ku nowym ideom" nie otwiera jego książek. Pod względem artyzmu — udoskonalił wprawdzie sztukę powieściową — ale nie był oryginalnym pisarzem; jest bardzo słabym stylistą, używa bladych porównań, jego realizm jest realizmem salonów, a on sam „twórcą puszków i obłoczków życiowych". W r. 1903 na łamach „Głosu" wystąpił Brzozowski z krytyką Sienkiewicza, wykazując jego duchową obcość w stosunku do pisarzy takich właśnie jak Świętochowski, Krzywicki, Żeromski, oraz wobec młodzieży, która żyje innemi ideami, wytknął myślową płytkość, „duchowe lenistwo", unikające doniosłych zagadnień, traktowanie życia i myśli w płaszczyźnie salonowej i towarzyskiej. Wszystko to były dawne zarzuty Świętochowskiego; Brzozowski nie znał ich może — ale głosząc własne zapatrywania dawał wyraz stanowisku, które już miało historję.

Zestawienie powyższe obejmuje różne okresy rozwoju umysłowego Brzozowskiego, a uwydatnione pokrewieństwa mają różną siłę natężenia i różnorodną rozpiętość. Twórczość Świętochowskiego była Brzozowskiemu najbliższą duchowo w latach młodych, wówczas gdy rozwijał w prosty, czasem może nawet powierzchowny, sposób zasady „bezwzględnego indywidualizmu"; później, w latach 1904—1908, zbliżenie dotyczyło idei pracy, ale w miarę tego, jak humanistyczny pogląd na świat zyskiwał zabarwienie socjalistyczne ujawniały się coraz jaskrawiej różnice dzielące obu pisarzy; okres „Legendy" i „Idej" pozwolił Brzozowskiemu spojrzeć znowu przychylniej na twórczość Świętochowskiego i ujrzeć w niej wielki przykład energji, wysiłku i konsekwentnej pracy zmierzającej do gospodarczego i umysłowego podniesienia życia polskiego. Subjektywnym odpowiednikiem tych zmian jest wygasanie w duszy Brzozowskiego entuzjazmu i uwielbienia dla Posła Prawdy, odczucie dystansu i śmiałość krytyki, a wreszcie ugruntowanie szacunku, który przetrwał długie lata.

Pokrewieństwa myślowe zachodzące między Świętochowskim i Brzozowskim, przedstawione tu szkicowo i fragmentarycznie, mogą być punktem wyjścia również zestawień i refleksyj ogarniających znacznie szersze horyzonty. Nazwiska to bowiem są reprezentatywne dla dwóch różnych okresów życia umysłowego w Polsce, okresów których granice i istota wewnętrzna nie są jeszcze jasno zbadane.

Warszawa. *Bogdan Suchodolski.*

---

[1] Nie uwzględnia ich p. St. Zdziechowska w książce „St. Brzozowski, jako krytyk literatury" Kraków 1927; wspomina, lecz nie przedrukowuje p. K. Czachowski w książce o Sienkiewiczu, Warszawa 1931.

SŁOWACKI I CHATEAUBRIAND

KORDJAN WOBEC „RENÉ"

Mimo, że — zdawałoby się — naukowa analiza „Kordjana" powiedziała swoje ostatnie słowo tak, iż „Kordjan" wydaje się dla badacza wyjałowionym terenem, przecież kusi on zawsze do pewnych zbliżeń i zestawień z innemi dziełami literackiemi; jest to usprawiedliwione tem, że w tej dobie autor zawsze był jeszcze wrażliwy na podniety literackie [1], które wszak patronowały całemu okresowi jego poprzedniej twórczości, nazwanemu przez krytykę „literackim", a w który nowe nuty osobiste wprowadzał dopiero przez „Lambra" i „Kordjana" [2].

Dziś pragnęlibyśmy zestawić akcję aktu II „Kordjana", elementy formalne tego aktu oraz psychikę bohatera z analogicznemi pierwiastkami treści i formy oraz bohaterem chateaubriand'owskiego „René'go".

Chorobliwa psychika Kordjana mogła mieć dwojaką genezę; albo była autopsychografją a akcja, która ją uwypukla artystycznie przekomponowaną biografją albo też była mniej lub więcej samodzielnem opracowaniem literackiego prawzoru. Rzecznikiem poglądu, że Kordjan to Słowacki jest J. Kleiner [3]; wiąże on najściślej z autorem psychikę Kordjana [4], widzi najdokładniejsze odbicie własnych przeżyć Słowackiego w przeżyciach Kordjana, nietylko w miłości do Laury (Ludki) [5], samobójstwie (echo tragedji Spitznagla) [6], ale i w doświadczeniach podróży (włóczęga po Europie) [7].

Najpierw parę słów o konstrukcji psychologicznej Kordjana. Choćbyśmy najzupełniej przyjęli tezę Kleinera, to i tak musielibyśmy zapytać ile w osobie autora, w jego anormalności, wprost patologiźmie przedstawionym w „Kordjanie", tkwi cech wrodzonych, a ile wpływu wieku. Boć to, że Słowacki w miarę duchowego dojrzewania potrafił się tak skutecznie otrząsać z nudy, wyniosłej, egoistycznej obojętności wskazywałoby, że te właśnie cechy wpłynęły do jego psychiki z zewnątrz. Dla naszego zagadnienia jest rzeczą mało istotną, czy te relacje z duchem wieku ustaliły się jako wpływ kształtujący charakter, czy też tylko jako modna poza [8]. Tak czy owak opierały się one na żywym związku z literaturą, która wszak hodowała „ducha wieku" a zarazem była najbliższym Słowackiemu światem. Ta pośrednia, poprzez osobę autora, geneza literacka Kordjana wydaje się tak pewna i oczywista, że aż się o niej mało... mówi. Czy jednak poza nią nie można mówić o bezpośredniej genezie literackiej, przynajmniej w pewnej części? Czy psychika Kordjana nie jest wzorowana, nie jest stylizowana

[1] Sam to wyznaje w A. II, sc. I. „Kordjana".

[2] Por. monografję Kleinera „Juljusz Słowacki" t. II.

[3] Op. cit. 232: „Kordjan" wyrósł z przeżyć osobistych; str. 233: „Za przykładem Mickiewicza uczynił dramat autobiografją — wierną w zarysach psychicznych, chociaż niekiedy fikcyjną w zakresie faktów. Ale i te fikcje nie były wymysłami dowolnemi fantazji; ...źródło miały w prawdzie przeżyć.

[4] Op. cit. str. 234: „autoportret — Kordjan".

[5] Op. cit. 238.

[6] Op. cit. 239.

[7] Op. cit. 240: zestawia autor Kordjana, rzucającego się w świat w który go gna wewnętrzny niepokój z wyznaniami Słowackiego w liście do Z. Balińskiej.

[8] Że Słowacki sam zdaje sobie sprawę z istoty pozy i ją krytykuje, udowodnia Kleiner, op. cit. 180.

na modłę jakiegoś bohatera powieściowego? Wszak, powtarzamy jeszcze raz, do tych pytań uprawnia nas entuzjazm Słowackiego dla zjawisk literackich. Charakterystyczny dla psychiki Kordjana „le mal du siècle", owa realnie biorąc anormalność, ma w literaturze trzy prototypy, każdy o specyficznych rysach: byronizm, werteryzm, renéizm. Czy w którymś z nich nie znajdziemy klucza do rozwiązania dość zawiłej psychiki Kordjana? Badania K. Wojciechowskiego [1] szły po linji zestawień Kordjana z byronizmem i werteryzmem. On to zauważył [2], że mimo upewnień Słowackiego w „Pamiętniku" o wytworzeniu w sobie w okresie miłości do Ludki „charakteru podobnego do ciemnego charakteru bohaterów Byrona", „przecież w Kordjanie... owego ciemnego charakteru nie widać". Niema stylizacji byronowskiej w młodym Kordjanie, mimo zapewnień Słowackiego, że on sam miał ją w sobie w okresie, którego „Kordjan" ma być fotografją. Warto zanotować ten rozdźwięk pomiędzy pierwiastkami przedstawianemi a przedstawionemi, choćby dla otwarcia perspektywy na możliwość słabej wierności opisu.

A jakżeż się przedstawia związek z werteryzmem, stwierdzony jeszcze przez Małeckiego [3]? Niezależnie od skonstatowania faktu, że Słowacki czerpał go raczej pośrednio i w charakterze zmodyfikowanym [4] z „Dziadów wileńskich", — musimy razem z Wojciechowskim [5] zestawić pomiędzy Kordjanem a Werterem nietylko podobieństwa, lecz i różnice; tu i tam samobójstwo jest nietyle skutkiem nieszczęśliwej miłości, ile niezależnie od niej wyrazem wewnętrznego rozdarcia, które wypływa ze stosunku do świata [6]. Różnice są jednak głębsze od analogij. Zasadniczą jest „fakt, że Kordjan mimo głębokiego pesymizmu „pożąda jeszcze i szuka" [7], podczas gdy Wertera mógłby Goethe wskrzesić tylko po to, aby mu kazać drugi raz popełnić samobójstwo. Owo Konradowe odrodzenie w Kordjanie nie dokonało się jakiemś magicznem „fiat lux" — lecz było owocem mozolnych poszukiwań, absolutu. Właśnie zasadniczym rysem jego psychiki jest chęć poparta olbrzymim wysiłkiem znalezienia jakiejś pozytywnej wiary, któraby była punktem wyjścia dla odbudowy moralnej. Rys ten zupełnie pierwszoplanowy warunkuje koncepcję ideową utworu.

To jeden etap więcej walki z Mickiewiczem. Podczas gdy przemiana duchowa Konrada ma jakoby charakter bezosobisty, podczas gdy nie czujemy w niej prężności, działania woli bohatera, podczas gdy wydaje się ona odblaskiem walki duchów o duszę człowieka, nie zaś walki samego człowieka o ideał, podczas gdy Mickiewicz robi człowieka igraszką zaświatów, które nim nieraz po za świadomością jego (we snach) kierują — Słowacki przeciwstawia mu inną koncepcję człowieka, człowieka wyższego, bo walczącego o prawdę, szukającego jej, odpowiedzialnego twórcę własnego „ja", jednem słowem człowieka w całokształcie pierwiastków psychicznych,

---

[1] „Werter w Polsce" 1925.
[2] Op. cit. 147.
[3] „Słowacki", wyd. 3. I., 260.
[4] Przedewszystkiem pierwiastek etyczny, który kazał Słowackiemu za Mickiewiczem potępić samobójstwo.
[5] K. Wojciechowski: „Werter w Polsce" 1925.
[6] Bielschowsky: Goethe I, 198, Emil Moutégut: Types modernes en littérature, Werther, Revue de deux mondes XXV. Seconde série T. XI. Paris. 1855, s. 339, por. Wojciechowski op. cit. 10—11.
[7] Wojciechowski op. cit. 149.

bo nietylko rozbudzonego emocjonalnie, lecz świetnego rozumem i wolą. Słowackiego „posąg człowieka” integralnego — to antyteza „medjalnego” Konrada. Otóż owo poszukiwanie prawdy na różnych miejscach i w różnie skonstruowanych doświadczeniach życiowych, owo jednem słowem świadome i zamierzone urabianie własnego „ja” nie ma swego odpowiednika ani w życiu Słowackiego, który jeśli nawet wiele tu i tam przeżywał, to jednak te przeżycia nie były wyrazem świadomie podjętych i skierowanych ku odrodzeniu moralnem wysiłków, ani nie miały go w literaturze. Niema czegoś podobnego ani u Mickiewicza, którego właśnie swą koncepcją człowieka chciał przewyższyć, ani w byroniźmie, ani w werteryźmie, boć Goethe jeśli nawet pokazywał pewne przeżycia Wertera, to nie jako zorganizowaną akcję samoratowniczą. Natomiast mamy coś zupełnie analogicznego w Chateaubriand'a „René'm”, tym samym o którego w znacznej mierze, opiera J. Kleiner konstrukcję psychologiczną Lambra[1]. Nuda, niemal nihilizm René'go jest także wyrozumowany, jest kresem do którego doszedł po bezskutecznem, lecz nader skrzętnem poszukiwaniu ideału, na którym chciał oprzeć swoje odrodzenie wewnętrzne.

„René” stał się dziś zbyt bezwzględnie skostniałym symbolem „choroby wieku” tak, że wprost zapomina się, iż jest to p o w i e ś ć z wszystkiemi jej właściwemi atrybutami, jak założeniem ideowem, treścią, formą, przedewszystkiem akcją.

Analogje pomiędzy Kordjanem a René'm tyczą nietylko samej konstrukcji psychologicznej — lecz także emanującej ją treści; zwłaszcza pewien zrąb powieści Chateaubriand'a a akt II „Kordjana” to całostki związane ze sobą także treścią, ujęciem tej treści, — aż po walory formalne. Tak Kordjan, jak i René zrezygnowawszy ze szczęścia w życiu osobistem, szukają go, niby zabłąkani w czasie ludzie 18 w., wczemś pozaosobistem. Jeden i drugi przeżywa szereg świadomie podjętych doświadczeń, z których każde przynosi René'mu zawsze, Kordjanowi do czasu, dalsze zwątpienie.

Analogja sfery owych przeżyć godna uwagi. Kordjan zwracając się do dziedziny wielkich idei — idzie w świat, aby oglądać ich realizację. Włóczy się po Europie. W Londynie, który ma reprezentować szczyt kultury europejskiej, widzi że nowożytna kultura to tylko płaszczyk pod którym kryje się fałsz, występek, przedajność, poniżenie godności ludzkiej[2]. We Włoszech przeżywa złudę miłości, która okazuje się zwykłem wyrachowaniem, podłością. Następnie próbuje, czy „na papieskich progach” nie znajdzie bezwzględnego dobra, prawdy, sprawiedliwości, których nie realizuje kultura ani miłość. I tu jednak spotyka go rozczarowanie. Wreszcie we wzrocie do przyrody i samotnictwie znajduje warunki odrodzenia moralnego. Jeśli jednak „niepokój wewnętrzny” Słowackiego pędzi Kordjana w „strony dalekie”, to i nie bez wpływu to było René'go, który, jak powiada Chateaubriand[3] z powodu także „inconstance naturelle... résolut à voyager”. I René również poszukuje ideału dla oparcia swej wiary — w kulturze. Tylko czyni to dokładniej. Najpierw jedzie do ludów „których już niema”; spotyka go rozczarowanie, bo na dnie tej kultury widzi

---

[1] Op. cit. I. 183.
[2] Kleiner, op — cit. I, 240.
[3] Atala — René — les Natchez. Paris 1878, str. 86.

często — zbrodnię, „poussière criminelle"[1]. Bada zatem rasy żywe; lecz i te nie posiadają ani więcej cnót, ani więcej szczęścia[2]. Nie daje mu zadowolenia ideał sztuki; w starożytności nic pewnego, w czasach nowożytnych nic pięknego[3]. Pogoń za uczuciem nie dała mu niczego pozytywnego. Przekonał się, że w wielkiem uczuciu (traktowanem społecznie) więcej daje, niż bierze. Trzebaby się pomniejszać, aby być na niveau społecznem[4]. — Wreszcie ani samotność, ani nawet natura[5] — wszak (René staje na szczycie Etny, jak Kordjan na Mont Blanc) — nie daje mu poczucia pełni i wielkości. Oczywiście Kordjan, który się musiał odrodzić moralnie, aby móc się mierzyć z Konradem inaczej ustosunkowuje się właśnie do tych dwu ostatnich doświadczeń.

Podobieństwo tkwi jednak nietylko w konstrukcji psychologicznej i treści, lecz także w ujęciu tej treści, aż po walory formalne. Bez oparcia o powieść Chateaubriand'a trudno zrozumieć w „Kordjanie" ów szereg obrazów (oczywiście ze względu na istotę sceny silniej skonkretyzowanych), obcych sobie wzajemnie i treścią i miejscem, a które składają się na cały akt II. Związek poszczególnych tych obrazów nie idzie po linji jednej akcji, która wogóle jest obca aktowi II; mają one dopiero swój związek w odniesieniu do psychiki bohatera. Otóż jest to śmiałość, o którą się nie pokusił ówczesny utwór dramatyczny; ostatecznie przynajmniej jedna z „jedności" bywała utrzymana[6]; przedewszystkiem jednak jedność akcji rozbudowanej z odpowiedniem rozpięciem w każdym z aktów. W konstrukcji aktu II. „Kordjana" nie wzorował się Słowacki na żadnym z utworów dramatycznych. Natomiast ów szereg obrazów o właściwej każdemu z nich akcji i treści a wiążących się osobą bohatera jest istotnym środkiem techniki powieściowej; każda powieść rozbudowywuje dokoła pewnej (czy pewnych) postaci centralnej; oczywiście, że owo oparcie jej na luźnych obrazach jest formą prymitywną, która jednak zachowała pełną swą wartość w powieści awanturniczej, gdzie główną uwagę czytelnika ma pochłonąć przygoda[7]. Powieść obyczajowa, psychologiczna etc. już w 17 i 18 w. posługuje się formą bardziej skomplikowaną, opiera się o jedną akcję, która ma dać pole do charakterystyki bohatera. Chateaubriand kombinuje obie techniki mające obok siebie pełny kurs w 18 w.[8]; zasadniczą, „jedną" akcję (miłość rodzeństwa) rozwija na początku i na końcu powieści; część środkowa właśnie, jakeśmy mówili, poświęcona jest analizie psychologicznej René'go, uwypuklonej luźnemi treścią w stosunku do siebie — przygodami.

W „Kordjanie" akt I i III ma akcję zwartą w sobie, istotnie dramatyczną; akt II — ów szereg luźnych obrazów skupiających się swym sensem w osobie bohatera — to technika powieści prymitywnej, awanturniczej, skopjowana tu — w innym typie utworu! — z „René'go" Chateaubrianda.

---

[1] ibid. 86.
[2] ibid. 87.
[3] ibid. 88.
[4] ibid. 91.
[5] ibid. 88.
[6] Np. miejsca w II cz. „Dziadów", jedność akcji w III cz. „Dziadów".
[7] „Odyssea" jest przykładem owego prymitywu, będącego zarazem ojcem powieści awanturniczej.
[8] Defoe, Swifft, Fielding, Krasicki etc. z jednej strony, z drugiej pani La Fayette Richardson, Rousseau, etc.

Technika tego aktu, którą możemy nazwać techniką powieściową dramatu, była nowością[1], acz nowością o wątpliwej wartości ze względu na brak warunków dramatycznych.

Otóż, powtórzmy na zakończenie, z całą stanowczością oparliśmy nietylko w zakresie koncepcji psychologicznej Kordjana o René'go, dzięki któremu Słowacki mógł przeciwstawić mickiewiczowskiej koncepcji człowieka — swoją, wyższą, lecz także w zakresie treści, jej ujęcia i jej pierwiastków formalnych. Zdaje się nam, że bez tego zbliżenia nie sposób dostatecznie wyjaśnić zagadkę owego dziwnego, niepokojącego odrębnością i wniesionemi w całość „Kordjana" pierwiastkami, obcego dwom pozostałym aktom, może pozornie nawet zbędnego dla akcji dramatycznej — aktu II.

Brześć n. B. *Stefanja Skwarczyńska.*

[1] Dziś jest ona cechą utworów t. zw. „dramatyzowanych" dla sceny (np. „Dzieje grzechu"), przyczem nowoczesny rozwój sceny (scena rotacyjna) zniósł w wielkiej mierze ich sceniczną absurdalność.

MATERJAŁY

PARALELE VIII.

PRZYKŁAD O ZEMŚCIE NIEWOLNIKA

Profesor Stanisław Estreicher ma niejeden tytuł do wdzięczności ze strony historyków literatury, języka i innych dziedzin kultury polskiej. Zarówno kontynuowana przezeń pomnikowa „Bibljografja polska", jak przygodne wycieczki w dziedzinę literatury, dawniejszej i nowszej, by wskazać choćby na niedawną recenzję „Dziejów kultury polskiej" A. Brücknera (w „Przeglądzie Współczesnym") lub artykuł o Asnyku, stanowią pozycje, wobec których niepodobna przejść obojętnie. Do pozycyj tych świeżo przybyła nowa, z prawniczego rękopisu Bibl. Jagiellońskiej (№ 4405) wydobyte a w „Ruchu Literackim" ogłoszone trzy krótkie powiastki z drugiej ćwierci XVI stulecia[1]. Staranna transkrypcja tekstu, charakterystyka jego pisowni, uwagi o domniemanym autorze, starszym krakowskiego cechu złotników, zapewne Andrzeju Marstelli, pochodzącym z rodziny włoskiej, uwydatnienie włoskiego tła obyczajowego powiastek, wyczerpują, zdawałoby się wszystko, co o zabytkach tych powiedzieć można. I istotnie nie wartoby do sprawy tej powracać, gdyby nie to, że wydawca poskąpił uwag o stronie literackiej ogłoszonych przez siebie powiastek, wskutek czego spostrzeżenia jego wymagają pewnych uzupełnień.

Uzupełnienia te dotyczą, niestety, pierwszego tylko z trzech opowiadań, to tylko bowiem jest mi dokładniej znane, dwa natomiast dalsze, o występnych księżach spotykam po raz pierwszy. Już jednak na pierwszy rzut oka stwierdzić można, że i „Zemsta niewolnika", (tak powiastkę pierwszą nazwać można), i dwie następne, o fałszywym spowiedniku i kapłanie-mordercy, należą do kategorji „Exempla", zwięzłych powiastek, któremi kaznodzieje średniowieczni i późniejsi ilustrowali i urozmaicali swoje nauki. Tem zgóry już tłumaczy się i forma powiastek i zabarwiająca je tendencja moralistyczna.

W związku z tem pozostaje również zagadnienie źródła powiastek. Wydawca, powołując się na widoczną u pisarza, któremu powiastki zawdzięczamy, znajomość życia włoskiego, skłonny jest upatrywać ojczyznę ich we Włoszech, gdzie akcja ich się odgrywa. Przypuszczenie te sprawdzić można na „Zemście niewolnika", jak się bowiem okaże, po-

[1] „Trzy powiastki spisane po polsku w trzecim dziesiątku XVI wieku". Ruch Literacki. 1932. VII. 33—6. (Do starannego odpisu zakradły się pewne błędy, np. „potim weslo przess wierssch... a gdi przisslho", str. 36, ma być „weszto" i „przyszto", nieosobowe formy, jak „jęto", bito, ryto etc.).

wiastka ta, należąc do repertuaru historyjek wędrownych, krążących po całej Europie, istotnie ma najbliższych krewniaków w humanistycznej literaturze włoskiej.

Dowodzi tego jej treść. Wobec krótkości tekstu, podaję go tutaj raz jeszcze w transkrypcji dzisiejszej.

Jako nie jest dobrze niewolnika w domu chować albo drażnić, o tym słuchaj, co się stało niedaleko Wenecye w mieście jednym.

Beł jeden zacny pan w Miestrze [1] między Wenecyum [2] a Padwium, w mieście jednym. Ktory chował za domowego sługe jednego Saracena, ktorego pan też, podobno za jego zasługum, bijał okrutnie. Przydało sie, iż pan jechał na przejaż[dż]kę z krogulcem. On niewolnik, obaczywszy czas, zatarasował dom i szedł do panie[j] i zwiunzał jako barana i wyniosł jum na wierzch domu, takież też trzy jego syny powiunzane. Gdy pan z pola przyjechał, kołatał do domu. Okazał mu sie on niewolnik i powiedział do pana swego: „Pamiętasz ty, zły panie, któryś mie tak okrutnie bijał, nie pamiętajunc na to, iżem człowiek, nie okazowałeś nade mnum miłosierdzia? Ja też nad tym, w czym sie kochasz, miłosierdzia nie okaże". Wtym rzucił z domu na ulice małżonke jego. Potym zrzucił syna starszego, takież drugiego. Krzyknuł pan, poklęknuwszy złożył ręce, przysiungł jemu to wszytko przepuścić, jedno żeby mu jednego syna ostawił. Czego uczynić nie chciał, ale i onego trzeciego syna zrucił, a sam potym skoczył i złomił szyje i oni wszyscy.

Doskonały znawca beletrystyki średniowiecznej i renesansowej, prof. A. Wesselski, wcielił tę powiastkę do swego wyboru łacińskich bajek średniowiecznych [3] i w starannym komentarzu zajął się odcyfrowaniem jej dziejów w literaturach europejskich. Z wywodów uczonego praskiego powtarzam tutaj to, co jest nieobojętne dla wyznaczenia miejsca w danej dziedzinie piśmiennictwa przykładowi o „Zemście niewolnika".

Historyjka ta tedy, podobnie jak tyle innych, pochodzi ze Wschodu, skąd za pośrednictwem wersji arabskiej przedostała się do Europy zapewne podczas wypraw krzyżowych. Do jednej z najdawniejszych jej redakcyj należy opowiadanie w „Złotych łąkach" Masudiego z Bagdadu (koniec w. X), o panu arabskim i niewolniku Hindusie. Pan ów, schwytawszy niewolnika na zalecankach do swej żony, każe go otrzebić. Eunuch mści się, podczas nieobecności swego krzywdziciela wychodzi z jego dwu synkami na dach domu, od przybyłego zaś ojca żąda, grożąc śmiercią dzieci, by na sobie kastracji dokonał. Gdy nieszczęśnik żądanie to spełnił, niewolnik strąca dzieci z dachu i triumfalnie obwieszcza dokonanie zemsty. Sułtan, dowiedziawszy się o wypadku, każe mordercę poddać mękom i stracić [4].

Na gruncie zachodnio-europejskim, gdzie instytucja eunuchów nie była znana, wątek uległ modyfikacji, otrzebienie zastąpiono w nim oślepieniem. Stadjum pośrednie zachowało się w opowiadaniu Giraldusa Cambrensis, w „Itinerarium Cambriae", gdzie oślepiony pachołek żąda od rycerza, który go o stratę oczu przyprawił, by pozbawił się męskości za cenę życia synka, poczem malca strąca z dachu i sam wraz z ofiarą swą się zabija [5].

Z biegiem czasu pozostał tu tylko motyw oślepienia, jak w powiastce zbioru „Compilatio Singularis Exemplorum"; oślepiony sługa wymaga od ojca w stereotypowej sytuacji, by wydarł sobie oczy, po nasyceniu się zaś zemstą zabija się wraz z dwu chłopcami swego pana [6].

Ze względu na tekst polski specjalnie interesująca jest wersja, która występuje u znakomitego humanisty włoskiego, G. G. Pontano w traktacie „De obedientia". Wypadek rozgrywa się tu na Malorce, gdzie niewolnik Maurytanin, mszcząc się na panu za pobicie, krępuje jego żonę i trzech synów, wyprowadza ich na dach, poczem nadjeżdżającemu rzuca pod nogi trupy dwu synów. Przerażony pan gotów jest słudze przebaczyć a nawet obdarzyć go wolnością, ten jednak żąda, by proszący odciął sobie nos, a gdy ten żądanie to spełnił, zrzuca z dachu jego żonę, potem syna, a wreszcie sam idzie za niemi [7].

---

[1] Mestre, miasto.

[2] Cechą znamienną tekstu powiastek jest nosowe *u* zam. nosowego *o*, wskutek czego dzisiejszemu znakowi *ą* odpowiadają tu litery „um", stąd „Wenecyum", „Padwium", „zwiunzać" „jum", „klęknuwszy" zam. „Wenecyą", „Padwią", „związać", „ją", „klęknąwszy" etc. Nie sądzę, by właściwość tę można było uważać za dowód obcego pochodzenia pisarza tekstu, występuje ona bowiem zarówno na terytorjum wielkopolskiem jak i na pograniczu Małopolski i Mazowsza (Por. K. Nitsch: „Dialekty języka polskiego", w akademickiej „Gramatyce języka polskiego", Kraków 1923, 440).

[3] A. Wesselski: Maerchen des Mittelalters, Berlin 1925, Nr. 43 „Die Rache des Sklaven", str. 115 i 233–5

[4] Maçoudi: Les Prairies d'or. Paris 1861, VI. 261 sq.

[5] Opera ed. Bewer and Dimock, London 1861, 84 sq.

[6] A. Hilka: Neue Beitraege zur Erzaehlungsliteratur des Mittelalters (die Compilatio Singularis Exemplorum); przekł. u Wesselskiego p. 115.

[7] Opera, Venetiis 1518, I. 25.

Dodać można, że powiastka nie utraciła swej popularności nietylko w w. XVI ale nawet XVII. W pierwszem z tych stuleci czytywano ją wśród popularnych nowel Bandella (III. 21), w traktatach i zbiorach narracyjnych (np. u H. Etienne: „Apologie pour Herodote“, 1566, B. Armigio: „Diece veglie“, 1577, L. Contarini: „Vago e dilettevole Giardino“, 1586) i tp., w drugiem zaś w łacińskiem dziełku jezuity J. Bidermanna „Acroamatum academicorum libri III“, dobrze znanem w Polsce. Rzecz oczywista, że warjantów jej braknąć nie mogło w nowelistyce kryminalistycznej, produkowanej we Francji przez P. Camusa i innych, skąd docierały one również do Polski [1].

Z przeglądu dotychczasowego widać wyraźnie, że wersja polska „Zemsty niewolnika“ stoi najbliżej łacińskiej redakcji Pontana. Pewne szczegóły różnią wprawdzie obydwa te warjanty; w polskim, poza innym układem morderstw, występuje wiadomość o polowaniu z krogulcem, opuszczony zaś jest motyw obcięcia sobie nosa przez pana, jeśli jednak pominąć te drobiazgi, to możnaby nieledwie uznać relację Pontana za bezpośrednie źródło powiastki polskiej. Bardzo być może, że obydwa warjanty pochodzą ze źródła trzeciego, obydwu im wspólnego.

Tak czy inaczej, ustalenie stosunku powiastki do wersyj obocznych tego samego wątku, pozwala uznać ją za typowe „exemplum“, nietylko ze względu na jej formę, ale i pochodzenie, oraz potwierdza i precyzuje uwagę wydawcy o przybyciu jej do Polski z Włoch.

Ryga. *Juljan Krzyżanowski.*

[1] J. Krzyżanowski: Historje świeże i niezwyczajne (rkp. Akad. Um. Nr. 1301, powiastki 34 i 41) Lwów 1930.

R E C E N Z J E

KOLBUSZEWSKI STANISŁAW. Polski teatr romantyczny. Cz. I. Prolegomena do estetyki. Poznań 1931, str. 175.

Autor niniejszej publikacji, jak wynika z jego zapowiedzi, zamierza poświęcić obszerną monografję, polskiemu teatrowi romantycznemu. Już część pierwsza tej pracy pozwala ogólnie zorjentować się w założeniach i wytycznych, zamierzonego dzieła.

Na podstawie zestawienia manifestów i wyznań poetów-teoretyków europejskich literatur romantycznych (włoskiej, francuskiej, niemieckiej, hiszpańskiej, angielskiej i polskiej) dr. Kolbuszewski formułuje ogólne zasady estetyki teatru romantycznego. U podstaw tego teatru, jak również całej twórczości romantycznej, leży chrystjanizm albo raczej „zespół elementów: chrześcijańskiego i średniowiecznego“. I ten zespół przedewszystkiem pozwolił Szekspirowi i Calderonowi otworzyć drogę nowemu dramatowi. Punktem wyjścia w dążeniu romantyków do stworzenia nowego teatru była ich „walka... z trzema jednościami; hasłem — żądanie prawdy w teatrze, żądanie ujęcia przez teatr kalejdoskopowego obrazu życia; celem — wzbudzenia w widzu iluzji“.

Rozprowadzając te zasadnicze postulaty teorji dramatu romantycznego autor dochodzi do określenia materji natchnienia i jego formy u twórców tego dramatu. Otóż najodpowiedniejszego materjału dla sztuki dostarczy romantykowi c z ł o w i e k p r a w d z i w y bez względu na jego stan społeczny i przekonania oraz h i s t o r j a, która obecnie nie krępuje swobody fantazji i inwencji twórczej poety. „Wolno mu traktować zdarzenia historyczne jak mu się podoba, byle uchwycił ducha epoki“. Ostatnią zaś instancją, do której odwołuje się twórca w celu odtworzenia ducha epoki, jest natchnienie. Z historyzmem romantycznym ściśle się wiążą: — zagadnienie historycznego dramatu narodowego, zwrot w nim ku poezji ludowej i bajce jakoteż postulat prostoty i cudowności. Wieki średnie najbardziej pociągają dramatopisarzy romantycznych, gdyż są „syntezą historji i baśni“. A baśń podług Schlegla zaspakaja tęsknotę duszy ludzkiej i wznosi ją w sferę najwyższej prawdy.

W ten sposób w traktowaniu przez romantyków prawdy życia i materjału natchnienia na czoło wysuwa się s u b j e k t y w i z m twórcy „jako jedyne źródło i jedyna miara piękna“. Z niechęci też romantyków do objektywizmu zrodziła się i r o n j a r o m a n t y c z n a jako wyraz wzniesienia się poety ponad świat wizyj, ponad własne dzieło.

Przechodząc do omówienia formy natchnienia, autor zaznacza, że teorja roman-

tyczna nie podaje tu reguł, wskazuje tylko drogę, która najskuteczniej prowadzi do celu artystycznego. Teorja więc żąda nie kopjowania życia, lecz jego artystycznej stylizacji. Nadto wymaga, by forma była organicznie związana z treścią, by wizja znalazła wyraz w dwu formach: literackiej i teatralnej. Ostatniej wszakże nie mogą krępować środki techniczne teatru: ona tworzy się nietylko dla teraźniejszości, ale również dla przyszłych wieków. Stąd powstały dwa rodzaje dramatów epoki — sceniczne i niesceniczne. Dążąc do oddania w twórczości pełni życia, różnorodności i bogactwa jego przejawów, romantycy żądają zespolenia w teatrze wszystkich sztuk—poezji, muzyki i malarstwa, wszystkich rodzajów dramatycznych — komedji, tragedji i dramatu oraz stopienia liryzmu i epiki z dramatem. Stąd to dramat romantyczny staje się k o r o n ą twórczości poetyckiej, a o p e r a — k r ó l o w ą s z t u k.

Rozważając dalej cel teatru romantycznego, autor stwierdza, że nie był on jednolity. Obok dążeń do krańcowego estetyzmu występowały tu tendencje utylitarystyczne. Pragnąc odrodzenia narodowego, romantycy wiązali z teatrem cel patrjotyczny, społeczny czy też wogóle dydaktyczny, moralizatorski.

Naostatek autor nawiązuje teorję dramatu romantycznego do teorji Arystotelesa, by wykazać szereg podobieństw pomiędzy niemi i potwierdzić zdanie niektórych teoretyków, że Szekspir jest najlepszym realizatorem reguł arystotelesowych.

Tak naogół przedstawia się schemat dociekań dra Kolbuszewskiego.

Pomijając drobne niedociągnienia (autor zbywa tylko wzmiankami niektóre problemy, jak np. calderonizm, nie wyczerpuje przeto wartościowego materjału porównawczego, nieco też jednostronnie traktuje twierdzenie Hegla o dysharmonji pomiędzy „duchem“ a światem realnym u romantyków), — należy podnieść niepospolite zalety omawianej książki. Otwiera ona szerokie perspektywy dla badacza dramatu, ukazuje wdzięczne pole dla wszechstronnego wyświetlenia zjawisk polskiego teatru romantycznego i toruje pewne ku temu drogi. A że ta dziedzina ma sporo jeszcze dziewiczej gleby, o tem świadczy choćby rewelacyjna pod niektóremi względami książka prof. Pigonia: „Do źródeł Dziadów kowieńsko-wileńskich“. Obecnie w świetle wywodów dra Kolbuszewskiego wprost narzuca się badaczowi, szereg momentów genetycznych „Dziadów“ młodzieńczych, które prof. Pigoń dopiero po raz pierwszy z niemałym nakładem pracy musiał wykrywać.

Z uzasadnionem przeto zainteresowaniem czekamy na ukazanie się dalszych tomów tak dobrze rozpoczętej ciekawej monografji.

Kościan. *Piotr Grebiennikow.*

ESTREICHER STANISŁAW. Znaczenie Krakowa dla życia narodowego polskiego w ciągu XIX wieku. Odczyt wypowiedziany w „Klubie Społecznym“ w dniu 21 października 1931 r. (Odbitka z „Bibljoteki krakowskiej“ nr. 72). Kraków 1931 s. 79.

Odczyt prof. St. Estreichera ukazuje się w odpowiedniej chwili, lecz należało go wygłosić nie w klubie krakowskim, ale w jakiejś największej sali warszawskiej, tyle bowiem przynosi cennych a niestety zapomnianych lub też z tendencją pomijanych wiadomości, tyle przytem prostuje poglądów fałszywych, tak jasno a zarazem głęboko ujmuje narodowe znaczenie Krakowa, że chyba potrafiłby przekonać zakamieniałego sceptyka w stolicy, który słucha i obdarza zaufaniem przedewszystkiem i jedynie... Boya. Z właściwym umiarem krytycznym, bez jakiejkolwiek przesady roztoczony jest tutaj obraz rozwoju politycznego i kulturalnego miasta Krakowa w ubiegłem stuleciu od momentu, w którym (1773) został odcięty od reszty Małopolski, zabranej przez Austrję. Przez pierwszych lat trzydzieści trwa okres rekonwalescencji, powolnego odradzania się handlu i oświaty w Wolnem Mieście, które jednak musi ustępować pierwszeństwa w duchowem życiu polskiem Warszawie i Wilnu; dopiero rok 1830 przynosi pewne zmiany, kiedy poczęły napływać nowe żywioły obce, szybko jednak przez mieszczaństwo zasymilowane. Równocześnie zjawia się na bruku krakowskim grupa szlachecka z pochodzenia i pojęć swoich, zrazu traktująca zgóry warstwy zajmujące się łokciem i miarką, ale ten obopólny antagonizm zaciera się z biegiem lat za pośrednictwem inteligencji, stanu średniego, złożonego z profesorów, księży, adwokatów, lekarzy, urzędników, rekrutujących się z obu sfer; powstają salony (P. Popiela, L. Michałowskiego), jednoczące patrycjat miejski, inteligencję i ziemiaństwo osiedlone w Krakowie, ściągające przyjezdnych gości z całej Polski.

Z tej współpracy różnorodnych żywiołów stwarza się typ psychiczny nowoczesnego Krakowianina, nie dla wszystkich sympatyczny, łączący w sobie zrozumienie dla podstawy gospodarczej życia, krytycyzm w ocenie metod politycznych, kult dla tradycji, wierność dla religji katolickiej, entuzjazm dla sprawy narodowej, ujmowanie

problemu polskiego, jako interesu wszystkich dzielnic; na tę psychikę wywiera duży wpływ Uniwersytet, złożony „z ludzi nauki, na wskroś intelektualnych, analizujących, raczej chłodnych, jak kierujących się uczuciem". Ten chłód, połączony z profesorskiem mentorowaniem i wywyższaniem wywoływał, zdaniem mojem, pewne antagonizmy i tarcia z innemi miastami, przedewszystkiem ze Lwowem, który niesłusznie został określony, jako „łatwo bawiący się". Zwięzłe ujęcie psychiki krakowskiej jest w zarysach ogólnych trafne, drobne jedynie szczegóły mogą wywołać jakieś zastrzeżenia.

Dalej przedstawia autor tradycjonalizm krakowski, kult i krytykę przeszłości, rozbudzenie się życia religijnego, znaczenie szkolnictwa krakowskiego z Uniwersytetem Jagiellońskim na czele, stworzenie środowiska naukowego, literackiego, artystycznego i politycznego, oddziaływanie na Kresy, Podlasie i Śląsk — i jako ostateczna konkluzja: rola Krakowa w przyszłości. W krótkich rozdziałach, wyznaczonych ramami odczytu, zmieścić się musiała bogata treść, nie można więc było wszystkim oddać to, co się im należało, nie sposób wspomnieć o wszystkiem, o czem wartoby było rozprawiać; nie pominął wszakże autor jakichś ważnych postaci czy momentów. Należało jednak nieco więcej miejsca poświęcić szkole historycznej krakowskiej i atakom na nią skierowanym; w przedstawieniu życia religijnego trzeba było wysunąć na plan pierwszy niezapomnianą postać kardynała Dunajewskiego, dalej działalność oo. zmartwychwstańców z ks. Kalinką i oo. jezuitów z ks. Załęskim na czele — tak za dużo mamy nazwisk, przy których brak bliższych określeń. Ten zarzut — niezbyt jednak ciężki — można powtórzyć po przeczytaniu ustępów, omawiających stanowisko i wpływ uniwersytetu krakowskiego: brak wiadomości o przedstawicielach nauk ścisłych, przyrodniczych, doskonale za to w ogólnym zarysie przedstawiony jest rozwój życia literackiego. W dziejach teatru zasługiwali na specjalne wyróżnienie St. Koźmian i Tad. Pawlikowski, jako dyrektorowie a z rzeszy aktorskiej Solski i pominięci w milczeniu Roman i Tarasiewicz, pierwszy „Kordjan" na scenach polskich.

O Krakowie jako ognisku politycznem, o tradycji antyrosyjskiej, o propagandzie na Kresach, Podlasiu i Śląsku, trudno rozpisywać się w „Ruchu Literackim"; obowiązkiem wszakże nieuprzedzonego recenzenta jest powtórzyć za autorem, że rola Krakowa w Polsce ani nie powinna, ani nawet nie może być w przyszłości przez żadne czynniki zlikwidowana, albowiem wysokie kulturalne wartości tkwią w jego atmosferze historycznej i religijnej a przytem siła atrakcyjna dawnych jego zabytków z Wawelem na czele, muzeów czy bibljotek sięgać będzie zawsze na całą Polskę. Wbrew niezdrowym zakusom centralizacyjnym Rzeczpospolita musi posiadać kilka środowisk rozwijającej się kultury bez jakiejś specjalnej supremacji; jak błędem jest przeszkadzać, by w Warszawie powstawały najwyższe instytucje naukowe, tak grzechem niedopuszczalnym byłoby zniszczyć to, co wytężona praca kilku pokoleń w Krakowie zbudowała.

Może przykład prof. Estreichera będzie zachętą dla innych badaczy, by przedstawili znaczenie narodowe Lwowa, Poznania i Wilna; z porównania walorów czy z zestawienia przewinień wypłynie zawsze bezsprzeczny pożytek, należy tylko obrać drogę wskazaną przez autora broszury.

Lwów. *Bronisław Gubrynowicz.*

STUDJA LWOWSKIE opracowali: K. Badecki, M. Bałaban, A. Bałabanówna F. Bostel, H. Breit, Ł. Charewiczowa, J. Białynia-Chołodecki, Cz. Chowaniec, P. Dąbkowski, J. Fritz, A. Jędrzejowska, A. Knot, Z. Krzemicka, Ł. Kurdybacha, R. Mękicki, T. Obmiński, M. Opałek, M. Rolle, A. Semkowicz, J. Zieliński, W. Ziembicki. Lwów. Nakładem Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa. Lwów 1932 s. XVI+407.

W celu upamiętnienia dwudziestopięciolecia istnienia Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa oraz czterdziestolecia działalności naukowej i kulturalnej dr. Aleksandra Czołowskiego, znanego historyka, wydało grono powyżej wymienionych pracowników, pod redakcją dr. K. Badeckiego, przy czynnym współudziale dr. Ł. Charewiczowej i J. Białynia-Chołodeckiego, obszerny tom, zawierający dwadzieścia jeden rozpraw z różnych dziedzin. Pomijając cenne przyczynki do historji politycznej i kulturalnej Lwowa, jako nie wchodzące w zakres naszych zainteresowań, pragnę przedewszystkiem zwrócić uwagę na prace, pozostające w związku z historją literatury.

Z tych na plan pierwszy wysuwa się interesująca rozprawa dr. Józefa Fritza p. t. „Kłopoty teatralne Lwowa w XVIII wieku"; daje ona streszczenie kilku rozdziałów dwutomowej monografji o dziejach teatru niemieckiego we Lwowie, przygotowywanej już od dłuższego czasu przez autora wspólnie z dr. R. Kotulą a opierającej się na niewyzyskanych dotychczas materjałach z Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrz-

nych i Archiwum państwowego we Wiedniu. Dowiadujemy się z niej o żmudnych pertraktacjach rządu austrjackiego w l. 1777—1788 z rozmaitymi kierownikami niemieckich trup teatralnych, które miały zająć scenę lwowską; po szeregu zawodów dopiero oddanie dyrekcji teatru w ręce J. Henryka Bulli, znanego aktora, sprowadziło na pewien czas nieco spokoju. Dzięki źródłowym studjom p. Fritza rozjaśnia się ten okres — i wyczekujemy z niecierpliwością ukazania się monografji.

Do dziejów teatru lwowskiego dorzuca nieco szczegółów artykuł M. Opałka p. t. „Zapominane palety"; mamy tutaj zebrane z dzieł W. Bogusławskiego, K. Estreichera, E. Rastawieckiego, St. Łozy, J. Kołaczkowskiego, St. Pepłowskiego oraz z czasopism wiadomości o dekoratorach sceny lwowskiej w pierwszej połowie XIX wieku (Müller, Maraino, A. Smuglewicz, A. Lange, J. Engerth, Ł. Martinelli, A. Sachetti, F. Pohlmann). Cały artykuł ma charakter zgrabnie napisanego feljetonu.

Ciekawe materjały podaje dr. Czesław Chowaniec: „Z lwowskich autografów Bibljoteki Polskiej w Paryżu"; są to listy Ambr. Grabowskiego (1836), Kaj. Jabłońskiego (1844), Aug. Bielowskiego (1843—8), W. Pola (1847), K. Szajnochy (1862), Z. Kaczkowskiego (1862) i rewers bibljoteczny Z. Chodakowskiego (1818). Również ciekawy jest artykuł Ferd. Bostla: „Medal Aleksandra Fredry", opowiadający szczegółowo sprawę wybicia i wręczenia medalu w r. 1865.

Powierzchownie potraktowany jest „Kult Mickiewicza we Lwowie"; p. Aleksander Semkowicz, autor zajmującej książki p. t. „Wydania dzieł A. Mickiewicza w ciągu stulecia" (1926), nie uwydatnił istotnych zasług całego szeregu ludzi i jednostronnie sprawę kultu oświetlił. Rola Ant. Małeckiego, Wład. Bełzy, R. Pilata, Władysława Gubrynowicza, Edw. Pawłowicza zasługiwała na ocenę obszerniejszą; nie wolno było pominąć w milczeniu współpracy Józ. Tretiaka, kiedy się podnosiło działalność Józ. Kallenbacha. Żywię niepłonną nadzieję, że sympatyczny i tak skrupulatny w swoich rozprawach pracownik kwestję kultu mickiewiczowskiego we Lwowie dokładniej jeszcze rozważy, należycie pogłębi i błędy popełnione wyrówna.

Z innych artykułów, mogących zainteresować badacza literatury wspomnę o żywo nakreślonej przez J. Białynię-Chołodeckiego opowieści p. t. „Patrjotyzm Lwowa w epoce porozbiorowej", o drobnym szkicu Al. Bałabanówny p. t. „Lwowianki w r. 1863", w którym scharakteryzowana jest działalność Klaudynek z Fel. Wasilewską, Z. Romanowiczówną i L. Wildową na czele, wreszcie o cennym przyczynku dr. A. Jędrzejowskiej p. t. „Testament drukarza Jana Szeligi" z r. 1637.

Jubilaci — t. j. Towarzyswo Miłośników Przeszłości Lwowa i jego prezes zasłużony dr. Al. Czołowski — nie zechcą spocząć na laurach i rozwiną żywą działalność wydawniczą przy pomocy i pod opieką Reprezentacji miejskiej; wyrażając to gorące życzenie przedewszystkiem zanieść należy prośbę, by monografja Fritza i Kotuli, jak najprędzej wyszła z pod pras drukarskich.

Lwów. *Bronisław Gubrynowicz.*

B I B L J O G R A F J A

WSKAZÓWKI BIBLJOGRAFICZNE DO STUDJUM LITERATUR SŁOWIAŃSKICH

(Piśm. bułgarskie dok.).

Wkońcu wspomnimy o niedawno wydanej polskiej publikacji:

31. HOFFMANN KAZIMIERZ. Literatura bułgarska. Poznań. 1931. (Nakł. autora).—Jest to króciutki (str. 36) popularny zarys, opracowany przez niefachowca, nie roszczącego sobie — jak zaznaczono w przedmowie — żadnych pretensyj do naukowości. Jako informacja dla szerszej publiczności książeczka ta może być pożyteczna, mimo paru błędów rzeczowych, a zwłaszcza mimo różnych niepolskich właściwości w stylu, ale nie można jej zalecić historykom literatury ani do wstępnego studjum.

III. PIŚMIENNICTWO CHORWACKIE

U w a g a: Jak wiadomo, istnieje jeden język serbochorwacki czy też, inaczej zwany, chorwackoserbski. Poza drobnemi różnicami dialektycznemi w wymowie, tak mieszkańcy dawnego Królestwa Serbskiego, jak i dawnego Królestwa Chorwackiego mó-

wią i piszą jednym i tym samym językiem. Różnicę zewnętrzną w piśmie stanowi alfabet: część ludzi mówiących językiem serbochorwackim (ch.-s.) przy pisaniu posługuje się alfabetem łacińskim, druga część zaś grażdańskim (cyrylicą). Rozdział ten zasadniczo się pokrywa i z różnicą wyznaniową: — alfabetu łacińskiego używają katolicy, przeważnie nazywający siebie w historji Chorwatami, a zaś grażdanki (cyrylicy) używają prawosławni, noszący od wieków nazwę Serbów. Dziś wprawdzie wprowadzona została urzędowo nazwa „Jugosłowianie", jednakowoż rozdziału w alfabecie nie usunięto jeszcze — oba alfabety są w państwie równouprawnione — i, jak poprzednio, katolicy piszą literami łacińskiemi, a prawosławni grażdańskiemi. Literatura, tak piękna, jak i naukowa, drukowana jest jak od stuleci, tak i teraz, to jednym to drugim alfabetem. Którym, to zależy od autora, od jego pochodzenia i wyznania, a czasem także i od miejsca ukazania się dzieła. Autor katolik, pochodzący z dawnych obszarów Chorwacji - Slawonji i Dalmacji i wydający swe dzieło na tym terenie, oraz instytucje w tych wymienionych krajach istniejące, używają alfabetu łacińskiego. Przeciwnie, autor prawosławny, Serb z dawnego Królestwa Serbskiego, albo z dawnych Węgier południowych, lub też Czarnogórzec, posługuje się grażdanką (cyrylicą). Ta zatem różnica zewnętrzna stanowi o zasadniczym rozdziale na literaturę chorwacką i serbską, ale tylko wtedy, jeśli i treść temu odpowiada, jeśli np. autor mówi o jakimś temacie wyłącznie czy Serbów, czy też Chorwatów dotyczącym. O ile chodzi o historję literatury, to tu kryterjum alfabetu odpada, gdyż przeważna część dzieł tej dyscypliny omawia równolegle tak literaturę pisaną alfabetem łacińskim i wydawaną na obszarze zamieszkałym przez katolików, jak i wydawaną na obszarze zamieszkałym przez prawosławnych literaturę pisaną grażdanką (cyrylicą) — równolegle dzieła autorów katolickich, jak i prawosławnych. Dzieła te mówią zasadniczo o „literaturze serbochorwackiej" lub o „literaturze chorwackiej i serbskiej" i t. d. Takie dzieła zamieszczone będą nie tutaj, lecz w rozdziale „piśmiennictwo jugosłowiańskie", dla rozdziału zaś niniejszego pozostanie zaledwie kilka pozycyj. Niema zaś w tem ani jednego dzieła, któreby omawiało całość dziejów piśmiennictwa Chorwatów. Przeważnie będą to monografje dotyczące okresu poprzedzającego zrodzenie się nowej literatury serbskiej — t. j. przed końcem XVIII w. W tym to bowiem okresie można jeszcze mówić o istnieniu odrębnej literatury chorwackiej wobec tego, że tylko Chorwaci pisali wtedy w języku narodowym, Serbowie natomiast trzymali się cerkiewnosłowiańskiego.

Najpierw zasługuje na wymienienie praca wybitnego historyka literatury chorwackiej dra Branka Drechslera-Vodnika (piszącego stale jako Branko Vodnik):

32. VODNIK BRANKO: Povijest hrvatske knjiżevnosti. Knjiga I. Od humanizma do pokraj XVIII stoljeća. S uvodom V. Jagića o hrvatskoj glagolskoj knjiżevnosti. Zagreb 1913.

Tenże wydał popularny podręcznik:

33. VODNIK BRANKO Dr.: Pregled hrvatsko-srpske knjiżevnosti u ogledima za visze razrede srednjih szkola. Knjiga I. Zagreb 1923.—Jest to chrestomatja poprzedzona krótkim zarysem rozwoju piśmiennictwa. Ostatni rozdział mówi już o początkach narodowej literatury serbskiej.

Niewielką ma wartość, przestarzały zresztą, krótki przegląd po niemiecku:

34. ANDRIĆ NIKOLA: Kroatische Literaturgeschichte. W dziele zbiorowem p. t. Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild. Band Kroatien, str. 125—148.

Nader wartościowy jest zato polski przegląd literatury chorwackiej do końca XVIII w., opracowany przez znakomitego naszego słowianoznawcę, jakim był:

35. GRABOWSKI BRONISŁAW: Literatura chorwacka w XVI i XVII w., — i Literatura chorwacka w XVIII wieku.

Obie te cenne rozprawy wyszły w wielkiem, niestety niedokończonem wydawnictwie „Dzieje literatury powszechnej" (pod redakcją Chmielowskiego), pierwsza w tomie III, druga w tomie IV, na którym się wydawnictwo urwało (Warszawa 1897). Wielka znajomość przedmiotu i trafność sądów połączone z przejrzystością stylu czynią z pracy Grabowskiego rzecz naprawdę pierwszorzędną, mimo że nie ma ona naukowych aspiracyj.

Regjonalny tylko charakter ma rozprawa o piśmiennictwie dalmatyńskiem:

36. MEDINI MILORAD: Povijest hrvatske knjiżevnosti u Dalmaciji i Dubrovniku. Knj. I, Zagreb 1902. (Crtice iz hrvatske knjiżevnosti III).

Nie brak jest na terenie chorwackiej historji literackiej i chrestomatyj. Z nich wymienimy przegląd prozaików — wypisy poprzedzone krótką charakterystyką pisarzy, uwzględniającą nietylko nowelistykę, lecz i inne gałęzie ich twórczości.

37. OGRIZOVIĆ MILAN Dr.: Hrvatski pripovjedaczi. Knj. I. Priredio proszirio Dr. IVAN ESIH. Zagreb 1926.

O ile chodzi o poszczególne okresy piśmiennictwa Chorwatów, ograniczymy się

tu do wymienienia kilku prac polskich, w porządku następstwa okresów przez nie omawianych.

38. MAŁECKI MIECZYSŁAW: O kolebkę literatury chorwackiej. W czasopiśmie „Ruch Słowiański", R. II, str. 8—12, Lwów 1929. Rzecz napisana przejrzyście.

39. ZDZIECHOWSKI M.: Odrodzenie Chorwacji w wieku XIX. W czasopiśmie „Przegląd Polski" 1901—2 i w osobnej odbitce, Kraków 1902. (Treść: Dzieje illiryzmu. Stanko Vraz. Ivan Mażuranić. Piotr Preradović).

40. GRABOWSKI TADEUSZ STANISŁAW: Młoda Chorwacja. W czasopiśmie „Przewodnik Naukowy i Literacki" 1904 i w osobnej odbitce p. t. Współczesna Chorwacja. I. Powieść. „(Wstęp walka starych i młodych. Ksaver Šandor Gjalski). Lwów 1905.

41. Tenże. Silvije Strahimir Kranjczević. „Przewodnik Naukowy i Literacki" 1907. To samo w osobnej odbitce p. t. Współczesna Chorwacja II. Poezja. S. S. K. Lwów 1908.

Innych opracowań polskich z dziejów literatury chorwackiej szukać należy u Kołodziejczyka. Tu wymienimy tylko jeszcze szkic o możliwych wpływach literatury polskiej na lit. chorwacką:

42. GRABOWSKI T. S. Romantyzm polski wśród Słowian. Wpływy i pokrewieństwa. (Poprzez Słowiańszczyznę II. (Lwów 1910. O Chorwatach str. 36—41.

W historji literatur słowiańskich Máchala w I tomie mówi się o najstarszej literaturze głagolskiej (str. 13—17), następnie o literaturze dubrownicko-dalmatyńskiej (145—167), i okresie reformacji u Chorwatów (203—206) wreszcie o renesansie (290—295). W t. II: o okresie iliryzmu (151—178), o romantyźmie chorwackim (395—403), o dramacie (488—496), o powieści (579—588). W t. III o: nowszej poezji (630—642), powieści (655—673) i dramacie (687—697).

A. Brückner w swym „Zarysie" daje na str. 142—147 przegląd literatury chorwackiej wykazujący braki, lepszy jednak od innych rozdziałów południowosłowiańskich tej książki, zwłaszcza od serbskiego.

Materjał historyczno-literacki i krytyczny znachodzi się w czasopismach i rocznikach, jak wydawane przez Macierz Chorwacką (Matica Hrvatska) „Hrvatsko Kolo" oraz świetnie redagowana i okazale się przedstawiająca „Hrvatska Revija". Też w czasopismach dawniejszych: „Vijenac", „Savremenik" i in.

Lwów. *Henryk Batowski.*

DOPEŁNIENIA „BIBLJOGRAFJI PAMIĘTNIKÓW POLSKICH" E. MALISZEWSKIEGO

III. [1]

1. d'Abrantés, duchesse, la. Une soirée chez madame Geoffrin par... Bruxelles 1837 s. 256. [Drobne wzmianki o St. Auguście i o pobycie pani G. w Warszawie, s. 15.]

2. Ankwicz Piotr. Pamiętnik. Rkp. Bibljoteki Baworowskich we Lwowie nr. 1055. Skończony 15 maja 1812.

3. [d'Arpentigny]. Voyage en Pologne i t. d. (= Malisz. 1599)

4. Baranowski Bolesław Adam. Ze wspomnień byłego słuchacza. (Wykłady A. Małeckiego.) Kronika Powszechna, Lwów 1913 nr. 42.

5. Battaglia Gwido. Wspomnienia mojej młodości. I. 1860 — 1863. (=Malisz. 2889). Pierwodruk: Gazeta Wieczorna, Lwów, styczeń 1913. [M.i.: Jan Lam, Aureli Urbański, Roman Pilat i w. i.]

6. Bedleński Józef. (= Malisz. 4486.) Por. Kraszewski J. I. Pamiętniki... Wybór pism t. X s. 666 — 682. [Przygody żołnierza napoleońskiego w głębokiej Rosji i Turcji.]

7. Bełcikowski Jan. Pamiętniki nauczyciela na pensji. Warszawa, Orgelbrand, 1910 s. 268. [20 sierpnia 1908 — 11 kwietnia 1909.]

8. Bełza Władysław. Z moich wspomnień księgarskich. Katalog wydawnictw księgarni F. Westa, wydany w 50-tą rocznicę. Brody, 1913.

9. Berg Mikołaj W. Zapiski o powstaniu polskiem 1863/4 r. i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856 r. z rosyjskiego oryginału wydanego kosztem rządu a następnie przez cenzurę zniszczonego przełożył K. J. T. t. I — III. Kraków 1898 — 9 s. 334, 415, 474. Do tego album rycin.

10. Berg N. W. Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831 — 1862. Z wy-

[1] Część I i II, zob. RL VI, 5; VII, 1, 2.

dania Russkiego Archiwum przełożył z rosyjskiego W. Ralex, Kraków 1880 s. 463.
— Toż. wyd. 2-gie. Kraków 1894.

11. Berzewiczy E. Wieczory starego żołnierza (= Malisz. 1700) [Treść: Ostaszewski Seweryn. Bitwa pod Uchaniami (1831). Szaszkiewicz. Opowiadanie (Karol Różycki, Ksawerowa Branicka, Henryk Rzewuski.) Ostaszewski Sew. Bitwa pod Lipskiem ad Sandomierz, 10 wrześ. 1831. — Lesiewicz Jul. Rok 1863. Opowiadanie.]

12. Błoński Rafał. Pobyt na Syberji... Wydanie drugie poprawne. Kraków 1873 s. 131.

13. Bogdański Henryk. Policjanci w Ossolineum. (1834 — 1836). Ustęp rękopiśmiennego pamiętnika (= Malisz. 4508) ogłosił St. Wasylewski. Tygodnik Ilustr. 1921 nr. 40.

14. Briefe einer polnischen Dame (1840 — 1846) (= Malisz. 2031). Dokładne streszczenie i wyjątki liczne: Pepłowski St. Szkice histor. Lwów, 1900 s. 61 — 174.

15. Brodowski Feliks. Moja biografja. Godło, książka zbiorowa. wyd. Artur Górski. Warszawa 1915 I. s. 84 — 116 i n.

16. Chłapowski Dezydery. Erinnerungen aus den Kriegen Napoleons 1806—1813 von General Baron... Autorisierte Übersetzung aus dem Polnischen von Major a. D. Casimir von der Osten-Sacken. Berlin. 1908.

17. Chłędowski Kazimierz. Fragmenta towarzyskie. Gazeta Lwowska 1879 nr. 279.

18. Cichocki Władysław. Zapiski z epoki spisków galicyjskich. Rkp. Zbiory H. Dąbczańskiej. Lwów.

19. Cieszewski Karol. Opowiadania pana rotmistrza Ligęzy. Studja i szkice I. Lwów 1861 s. 1 — 23 [1794, Maciejowice i t. d.]

20. Czaplicki F. M. Wł. Rzeź w Horożanie i pamiętnik więźnia stanu. dwa dzieła w jednym tomie. Kraków 1872 s. III+97 i III+298.

21. Czaplicki F. M. Władysław. Pamiętnik autora Czarnej Księgi. (=Malisz. 2079). Tom drugi i trzeci. Rkp. [M. i.: Włodzimierz Dzieduszycki, Juljan Goslar, Józef Dzieszkowski, Jan Dobrzański, Dziennik Literacki. Informacja zob. Tom I, str. 409—11.]

22. — W sybirskich tajgach. Obrazek z życia posieleńców przez.... autora „Czarnej Księgi". Kraków. J. Wildt 1870 s. 115.

23. Czechowski Leon. (1797†1888) pułkownik wojsk polskich w r. 1863. Pamiętnik własnoręcznie dla swych dzieci napisany w roku 1865 w Hawłowicach Górnych. Rkp. Kopia z autografu od str. 69 do końca (str. 15 formatu listowego) w zbiorach St. Wasylewskiego (z papierów po ks. Wojciechu Michnie) M. i.: 1856 Paryż i Cuneo, Mierosławski, Rufin Piotrowski, Kraków. A Sapiecha, gen. Wysocki. 1863. Lwów — służba na froncie aż do internowania w Hawłowicach Koło Próchnika.

24. Czerkawski Euzebjusz. (1822 †1896) pedagog i polityk. Pamiętnik. Rkp. w 7 zeszytach. Archiwum Uniwersytetu J. Kazimierza we Lwowie nr. 256. — Zob. również: Bostel F. W sprawie pamiętników E. Cz-go i A. Wilhelma. Wiadomości z dziejów wychowania. Lwów 1922 (marzec).

25. Czeżowski Władysław, kapitan wojsk narodowych. Pamiętnik z lat 1861—1865. Rkp. Zbiory H. Dąbczańskiej, Lwów.

26. Danzerowa Ludmiła. Modrzejewska w Pradze. Ze wspomnień... Kurjer Poznański 1917 nr. 26 dod.

27. Daszyński Ign. Z burzliwej doby, październik 1918 — sierpień 1919. 1920 s. 100.

28. Dąbczański Antoni i jego pamiętnik (z portretem). Lwów, Nakładem „Kurjera Lwowskiego" 1912 s. 32 [Zaliwski we Lwowie, Roliński, K. Widman, Teofil Wiśniowski i dzieła Mochnackiego, świętojurcy].

29. Dębicki Ludwik. Do wspomnień o Auguście Cieszkowskim. Zob. z teki dziennikarskiej. Serja druga. Kraków 1895. s. 219—27.

30. Dembiński Bronisław. Z wrażeń i wspomnień (Rzym). Jednodniówka Kongregacji Ziemianek, Lwów 1912.

31. Drohojowska M-me la C-sse (née Symon de Latreiche). Causeries du soir. Paris, 1868. [Rozmyślania na temat prawa Bożego i posłuszeństwa, nie mają nic wspólnego z pamiętnikiem].

32. Estkowski Ewaryst. Autobiografja (1820—1840)... Wyjątki z listów (1848—1855). Zob. Pisma pedagogiczne... Tom I. Poznań, 1863 s. VII—LXIX.

33. Fredrowa z Gołowinów Maksymiljanowa. Fragments sur l'Insurrections de Pologne. Rkp. kopia z oryginału w archiwum Szembeków w Siemianicach. [Interesujące uwagi Rosjanki o ludziach i sprawach roku 1830].

34. Gaillardet J. Memoiren der Ritterin d'Eon. Bern, Memoiren-Verlag. Wyd. popularne zob. Malisz. 620.

35. Genlis M-me de. Suite des souvenirs de Felicie L***. A Vienne, 1813 s. 248 (M. i: drobne wzmianki o krajczynie Potockiej. Rulhière, A. Brzostowski).

36. G e o r g e l M. l'a b b é. Mémoires pour servir a l'histoire des évenemens de la fin du dix-huitième siècle depuis 1760 jusqu'en 1806—1810 par un contemporain impartial feu... jèsuite... Tome 6. Paris 1820 s. 481 [od s. 87: Route de Vienne à Cracovie... à Brzesk frontière de la Russie Polonaise... Lublin... Terespol... de Brzesk (!) à Riga en Livonie, par Wilna en Lithuanie à Mittau etc.]

37. G o d e b s k i C y p r j a n. Grenadjer-filozof. Powieść prawdziwa, wyjęta z dziennika podróży roku 1799. Kilka wydań.

38. G o ł o w a c k i j J a k o b. Wospominanije o Mark. Szaszkiewiczie (!) i Iwanie Wagilewicz (!) Iz zapisok... Literaturnij Sbornik izd. gal.-russ maticeju 1885 Lwów, Stauropigja 1885 s. 10—36 [M. i.: Wacław z Oleska, Ż. Pauli, Tadeusz Wasilewski, Jan Tarnowski z Dzikowa, Mik. Michalewicz].

39. G o ł o w a c k i j J a k o b. Izdanje „Вияниковъ" i „Zustände der Russinen" w 1846 i 1847. Iz zapisok... Literaturnij Sbornik... 1885 s. 36—41.

40. G o ł ę b i o w s k i Ł u k a s z. Pamiętniki Rkp. Bibljoteki Baworowskich we Lwowie nr. 494.

41. G o ł y ń s k i A l e k s a n d e r. Własnoręczny pamiętnik podolskiego powstańca w r. 1830—1. Rkp. spisany na emigracji w latach 1832—4. Bibljoteka Baworowskich, Lwów.

42. G o r a y s k i J ó z e f. Pamiętnik. Rkp. Bibl. Baworowskich we Lwowie nr. 412. [Spisany w r. 1853 przez autora i jego żonę Karolinę z Broniewskich. M. i: Pobyt w Warszawie w r. 1812. Porucznik pułku gwardji cesarskiej. Kampanja. Odwrót. Wilno 1813. W świcie Ks. Józefa. Adjutant gen. Umińskiego. Bitwa pod Lipskiem].

43. G o r d o n J. Zwaliska odrzykońskiego zamku. Ustęp z podróży przez... Strzecha 1868 (?) s. 305—309.

44. G r a b o w s k i A m b r o ż y. Kronika domowa z lat 1832—1868. Rkp. tomów 6. W posiadaniu Eugenjusza Grabowskiego w Krakowie.

45. — Księga o życiu mojem Rkp. Cytaty z lat 1857—1860 zob. Nowakowski J. Ambr. Grabowski. (= Malisz. 2505) s. 20 n.

46. G r a b o w s k i J ó z e f. Erinnerungen eines Ordonnanzoffiziers Napoleons I. aus den Freiheitskriegen 1813/14 von ...Bearbeiter von W. von Gasiorowski. Aus dem Polnischen übersetzt von Casimir von der Osten-Sacken, Major a. D. Berlin, Karl Siegismund, 1910 str. 303.

47. G r e k o w i c z J ó z e f. († 1912) pułk. W. P. roku 1863. Streszczenie wspomnień. Gazeta Wieczorna Lwów z d. 22 stycznia 1913 s. 12.

48. H o r o s z k i e w i c z J u l j a n. Święcone. Urywek z pamiętnika... Album Lwowskie, Lwów 1862 s. 117—22. [Kufstein w r. 1840].

49. J a b ł o n o w s k i L u d w i k. Ustęp z pamiętników... (Jakim był Fredro?) Ogłosił St. Wasylewski. Dziennik Polski, Lwów 1916 nr. 199. Kurjer Poznański 1916 nr. 97.

50. J a b ł o ń s k i P a w ł o w i c z I z y d o r. Wspomnienia o Janie Matejce, opracował krytycznie i komentarzem opatrzył dr. Mieczysław Treter. Z portretem Matejki przez Jabłońskiego w reprodukcji trójbarwnej. Lwów, H. Altenberg 1912. Odb. z Lamusa (= Malisz 3609). [M. i.: Stattler, Gryglewski, Rodakowski, Kremer, Grottger, Filippi, M. Maszkowski, K. Młodnicki, Wł. Żeleński, wspomnienia spisane w lutym 1894].

51. J a k u b o w i c z J ó z e f. Światło i cienie. Opowiadanie... Album Lwowskie. Lwów 1862 s. 201—8. [Ziemia sanocka w r. 1846].

52. J a k u b o w s k i C. Ze wspomnień osobistych o Sienkiewiczu. Sfinks 1916 nr. 1.

53. J a n o w s k i J ó z e f K a j e t a n. Pamiętnik z powstania 1863—4. Dziennik Polski (Lwów) lipiec sierpień 1913. Odcinków 22. Pierwodruk (por. Malisz. 3051). (M. i.: Agaton Giller, Z. Miłkowski, Ignacy Sewer-Maciejowski, St. Krzemiński.

54. J a n u s z k i e w i c z E u s t a c h y. Pamiętnik z lat tułactwa. Rkp. zob. Pigoń, Ruch Literacki I. 1926. s. 43.

55. J a r e c k i H e n r y k. Pamiętnik z lat młodych. Rkp. Streszczenie i cytaty w artykule dra Kazimierza Jareckiego. Gazeta Lwowska 1919 (sierpień).

56. J e z i e r s k a W i r g i n j a. Z życia dworów i zamków na kresach (= Malisz. 1161). Pierwodruk: Dziennik Poznański 14 maja — 24 czerwca 1924.

57. K a m i e ń s k i A l e k s a n d e r. Wspomnienia z roku 1831. (Dwernicki na Wołyniu, bitwa pod Boremlem). Rkp. Bibljoteka Baworowskich. Lwów.

58. K a m i e ń s k i M i e c z y s ł a w († 1859). Miecislas Kamieński, tué a Magenta (Souvenir) Paris. Libraire nouvelle, 1861 s. XI i 325. [M. i. Journal et correspondance].

59. K a r c h o w s k i J. dr. Wspomnienie z gimnazjum św. Marji Magdaleny. Poznań, 1924 s. 35.

60. K a r p i ń s k i F r a n c i s z e k. Pamiętniki. Rkp. Bibljoteki Baworowskiej we Lwowie nr. 500.

61. K ę d r z y c k i J u l i a n B e l i n a (ur. 1827 † 1889). Gawroński R. Fr. Czar-

na książeczka. Z pamiętnika poety, przepisał, uporządkował i wydał F. R. Gawroński. Gazeta Lwowska 1917 № 38—70.

62. [Klemensiewicz]. Szkice z nieodległej przeszłości (reminiscencje) przez W. B. K. Nakład „Dziennika Literackiego" Lwów, 1865 s. 236. (Z czasów pierwszego sejmu galic. r. 1861).

63. Komorowski Ignacy hr. Zapiski z przeszłości (Początek XIX w.) Zob. Pepłowski. Obrazy z przeszłości Galicji. Lwów 1896. II. s. 264.

64. Konarzewska Paulina. Z dzienniczka 12-letniej dziewczynki. Gazeta Wieczorna, 22 stycznia 1913 s. 10 (styczeń-luty 1863, później przedruk w zbiorze „Opowieści dziewczęce". (=Malisz. 880).

65. Konarzewska ze Stamirowskich Paulina. Wróżby Sienkiewicza w Szczawnicy. (Z pamiętnika młodej panienki) ogłosił Stanisław Wasylewski. Kurjer Poznański r. 1930 № 529. Por. J. Birkenmajer. „Hania" a Szczawnica, tamże № 537.

66. — Wspomnienia rodzinne. Rkp. w posiadaniu rodziny. Ustęp o Sienkiewiczu.

67. Konopnicka Marja. Z roku 1835. Kraków. Nakładem T.S.L. 1909 s. 51 (Pamiętnik zesłańca w Nerczyńsku).

68. — Wrażenia z podróży... Warszawa, Lesman i Świszczowski 1884. s. 199. [Ischl, Wenecja, Roveredo.]

69. Korzeniowski Józef. Pamiętniki. Rozpoczęte w styczniu 1863 przed powstaniem, kilka kartek zaledwie, dworek rodzinny, szczegóły o ojcu. Por. Dziennik Literacki 1869 № 2 s. 31.

70. Korytko Eugenjusz. Opis udziału w powstaniu styczniowem. Gazeta Wieczorna, Lwów, 1913 z 22 stycznia s. 13.

71. Kossak Wojciech. Około „wspomnień..." (=Malisz. 3653). Tyg.Illustr. 1913. t. I. s. 22 oraz tamże 1914. t. I. s. 349: Głosy obcych o „Wspomnieniach" Kossaka. (Temps. N. Fr. Presse, Berl. Local Anzeiger i t.d.) Por. nadto. St. Nowiński. U Wojciecha Kossaka. Głos Narodu, jesień 1915.

72. Kozieradzki Aleksander. (1813 † 1860). Pamiętniki. Rkp. (=Malisz. 4797). Przygotowane do druku przez A. Wrzoska. Ustęp o Aleksandrze Mickiewiczu ogłoszony w „Minerwie Polskiej". Lwów 1927. I. s. 75 n.

73. Koźmian Kajetan. Z pamiętników... cz. I. (od r. 1779 do epoki czteroletniego sejmu) objaśnieniami zaopatrzył Piotr Parylak. Przedmowa Stanisława Tarnowskiego. Bibljoteka dla młodzieży 5. Wydawnictwo T.N.S.W. Lwów, 1891 s. 175.

74. — Dr. Józef Seruga. Wspomnienia... z lat szkolnych w Zamościu (z 11 ilustracjami w tekście). Książnica zamojska pod red. Stef. Pomarańskiego t. 14. Zamość s. 28.

75. Koźmian Stanisław. Dziennik z wystawy Wiedeńskiej r. 1873 spisany dla St. Tarnowskiego. Przegląd Polski 1873 s. 244 n.

76. Kraszewski J. I. Wyjątek z notatek szlachcica-żołnierza. „Rocznik Stan. Strąbskiego".

77. — Wspomnienia pana szambelana. (=Malisz, 697) przedruki: Okruszyny. Lwów 1875, I. 36-50 oraz Kalendarz Ungra, 1882 s. 36-42.

78. Krechowiecki Adam. Moje wrażenia. Gazeta Wieczorna z 23 grudnia 1916, № 3304 [Fragment wspomnień młodości, gimnazjum w Żytomierzu, rok 63 i nast.]

79. Kubrakiewicz M. Das enthüllte Oesterreich von... vormaligen oesterreichischen Beamten.

80. Z za kulis Warszawy. Kraków. L. Zwoliński, 1901 s. 221. Treść: Piosnka żandarmska. Procesy polityczne w Warszawie. Działalność nielegalna. Z bitwy pod Sans-Souci. Ulica w Warszawie. Prasa, Geldhaberja, literatura. Sielanka, nowela Reymonta, Przygody doziemskie Warszawianki, Perzyńskiego.

81. [Lam Jan(?)] Z czasów gierylasówki galicyjskiej, dwie facecje szlacheckie powtórzył Mikołaj Płot z przydomkiem Siekierka. Haliczanin, kalendarz powszechny... na rok pański 1875. Lwów, Nakład K. Pillera i Liberata Zajączkowskiego.

82. Lasocka hr. Marja. Wspomnienia rodzinne dedykuje ojcu córka (=Malisz. 3699). [Tytuł ironiczny, gdyż był to materjał procesowy i „głos skargi kobiety opuszczonej i wywłaszczonej z własnego mienia przez jej własną rodzinę". Cytowane listy w tej sprawie z lat 1885—1889].

83. Laveaux Ludwik. Ustępy z pamiętników (=Malisz. 1759) drukował po raz pierwszy L. Siemieński w „Czasie", 1869.

84. — Pamiętniki z epoki porozbiorowej tudzież wspomnienia o wojnie 1831 r. i o smutnych wypadkach z lat 1846 i 48. Kraków 1882.

85. Lewićkij Mychajło. Łysty mytrop. Mych. Lewićkoho do ep. Iw. Śnigurskoho i ofićjalni dokumenty ich spilnoj dijalnosty, 1813—1847. Ukrainśkij archyw Nauk. Towarystwa im. Szewczenka. t. XII. Lwiw 1918.

86. Lichtenau, Gräfin. Memoiren der... Bern, Memoiren-Bibliothek. [Drobiazgi o Polakach].

87. Lisiecki Michał. Pamiętniki powstania na Litwie. Rkp. Bibljoteka Uniwersytecka, Lwów.

88. Lisiewicz Aleksander. Wizyta u Görgey'a. Epizod z wycieczki na wystawę peszteńską we wrześniu 1885. „Dla Stryja". Lwów 1885.

89. Listki z niewoli. Pamiętnik przez * * * Lwów, 1873. Odbitka z „Gazety Narodowej". s. 54 (Wrażenia zesłańca sybirskiego, spisane w r. 1864, tekst pieśni barskiej śpiewanej na Sybirze).

90. [Lucchesini]. Gespräche Friedrich's des Groszen mit H. de Calt und dem Marchese Lucchesini. Leipzig 1885.

91. Markowicz Jan. Księga sklepowa ...kupca korzennego i ławnika miasta Krakowa. Rkp. Bibljoteki Uniw. we Lwowie 2. C. 11. Omówienie i liczne wyjątki w „Szkicach historycznych" Ludwika Kubali. Wyd. 5-te. Lwów. 1923. s. 411 n. (=Malisz. 4921, gdzie błędne nazwisko i niezupełna informacja).

92. Mickiewicz Adam. Morawski Zdzisław. Z opowiadań o Mickiewiczu. Czas 19... Dodatek literacki gwiazdkowy. [Na podstawie opowiadań ks. Jana Koźmiana, Ignacego Domejki, Pawła Popiela, Juljana Klaczki i Józefowej Morawskiej].

93. — Baworowski Wiktor. Odwiedziny u Mickiewicza. Nowiny. Lwów. 1856? [Styczeń i Luty 1855 w Paryżu].

94. Mickiewicz Władysław. Juljusz Michelet i Adam Mickiewicz. Revue des deux mondes 1924 (zima) korespondencja oraz wspomnienia osobiste autora. Sprawozdanie: K. Smogorzewski. Kurjer Poznański 6. IV. 1924.

95. Mierosławski Ludwik. Wyjątek z pamiętników obywatela Michała Kołacza, zmarłego starostą gumiennym w gminie Lubranieckiej woj. łonińskiem, roku 1832 ery chrześcijańskiej, wydał... Noworocznik. Rok II. Poznań, u W. Gołębiowskiego. 1843. s. 240—297.

96. Miłkowski Zygmunt. Do generała Wysockiego! (List z 14 czerwca 1863 w przededniu wkroczenia na Multany). Gazeta Wieczorna, Lwów, 22 stycznia 1863.

97. Miniewski Nieczuja Józef. ...jego udział w powstaniu styczniowem; notatki z lat młodych — epizody — listy otwarte, głosy krytyki, wiersze, wydał Michał Michałowski. Lwów 1918. s. 94.

98. Miniewski Józef. List otwarty do JW. Heleny z Okszów Dylewskich br. Ziemiałkowskiej. Lwów. 15 paźdz. 1908.

99. Moraczewska Bibjanna. Dziennik z lat 1856—187... Rkp. zeszyt in 4^0 z wielu ustępami niewydanemi w sprawozdaniu p. Ludwiki Dobrzyńskiej.

100. Moszyński. Cagliostro in Warschau oder Nachricht und Tagebuch des grafen Moszyński über desselben magische u. alchimistische Operationen in Warschau im Jahre 1780, geführt von einem Augenzeugen. Aus dem französischen übersetzt und mit Anmerkungen erläutert 1786. Przedruk: Oppeln-Bronikowski. Der Schwarzkünstler Cagliostro. Dresden. C. Reissner. s. 133—66.

101. Mycielski Jerzy. Kartka wspomnień szpitalnych z r. 1914—1915. (Pamięci prof. B. Wicherkiewicza). Czas, 25 grudnia 1925 i n.

102. Mycielski Jerzy. Wspomnienia z dzieciństwa i lat młodzieńczych. Rkp. w posiadaniu rodziny.

103. Mycielski Jerzy. Wspomnienia chłopięce. 14 odcinków „Czasu", lato 1922, jesień 1923. [Lata 1862—1876, wrażenia dziecka w epoce styczniowej, czasy studenckie 1866—1875, Stanisław Koźmian i jego otoczenie i in.]. *C. D. N.*

BIBLJOGRAFJA LITERATURY POLSKIEJ ZA ROK 1930

1. ABRAHAM Władysław. Adamus Jan. Bibljografja prac Wład. Abrahama (1881—1930). W: Księga pamiątkowa ku czci Wład. Abrahama. T. II. Lw. s. 453.

2. ABRAHAMOWICZ A. i RUSZKOWSKI R. Mąż z grzeczności. [Teatr Pol. Wa. 27. III.] Rec: GPol89; GWar101; KPor88; KWar86; PanWarsz4; Rob123.

AKADEMJA LITERATURY

3. Irzykowski K. Der Streit um die literarische Spitzeninstitution in Polen. SlavischeRundschau III, 3.

4. Kogo wybralibyśmy do akademji lit. polskiej? Rezultaty plebiscytu czytelników WiadLit. WiadLit3. — Cfr. o tej akcji: GLwow16; Zawodziński. WiadLit11.—Pozatem: Józ. Kisielewski. KPozn337.

5. ALBERTI Kazimiera. Ghetto potępione. Powieść o duszy żydowskiej. Stanisławów. Rec: Czachowski. LwowWiadMuzLit5; H. S. Chwila 4332; Marja Milkiewiczówna. KWil 106.

6. — Pochwała życia i śmierci. Pń. s. 77. Rec: Liebert. WiadLit 18; Terlecki. SłowoPol128; w. b. Tęcza 29.

ANGLISTYKA

7. D y b o s k i R. Polnische Anglistik. SlavischeRundschau III, 2.

8. d'ANNUNZIO Gabriele. N o r b l i n C h r z a n o w s k a Zofja. D'Annunzio w swej pustelni. TygIllustr6.

9. ANTAL Stašek. S z y j k o w s k i M. Głos z poza grobu. Z osobistych wspomnień o Staszku Antalu. KPozn556.

ANTOLOGJE

10. B o r o w y W. Od Kochanowskiego do Staffa. Antologja liryki polskiej ułożył... Lw. 1930 s. XL, 378. Rec: Ciechanowska. PrzPowsz569; Cywiński GWar 8; Dębicki. KWar7; R. K[ołoniecki]. PamWarsz1; Lewenstam. DzPol1; St. Ł[empicki]. GLwow 55; Piechal. Prądy2; Zb. Polanowski. Droga3; Zawodziński. PrzWspółcz107; Wasilewski. KPozn24; Windakiewicz. Slavonic Review X, 28.

11. G a l i ń s k i A. Poezja Polski odrodzonej 1918—1930. Obraz twórczości poetyckiej doby współczesnej. Łódź. Rec: André. EchoTyg4; J. Birkenmajer. KPozn 191; R. Kołoniecki. PamWarsz3; Kwadryga V, 1; Napierski. WiadLit21; Wolert. PrzLit4.

12. W o r t h l e y U n d e r w o o d E. The Slav Anthology. Portland Maine 1931, s. 346. [M. in. uwzględnia lit. polską.] Rec: L. Krzyżanowski. RL8.

ARCHIWA

13. A d a m u s Jan. Archiwa gminne w Mizoczu i Buderażu (wojew. wołyńskie). Przewodnik Historyczno-Prawny II, 1.

14. Archeion IX, 1931. Treść: Jakubowski Jan. Archiwum Państwowe W. X. Litewskiego i jego losy. — Glemma Tad. O archiwach warmińskich we Fromborku. — Koczy Leon. Akta polskie w Arch. Państwowem w Kopenhadze. — Kolankowski Ludwik. Polonica w arch. estońskich. — Kaczmarczyk Kaz. W sprawie ustalenia jakości względnie formatu papieru, atramentu, taśmy i kalki. — Dział Urzędowy.

15. Inwentarz b. Wileńskiego Archiwum Centralnego. Cz. I. Wyd. jako rkp. Wo. s. 1929. Rec: Ł. Charewiczowa. Rocznik Dziejów Społecz. i Gospod. I.

16. M a n t e u f f e l Tad. Archives de l'État en Pologne. Origines, organisation et état actuel. Wa. s. 35. Dod. do „Archeionu" IX.

17. S o k u l s k i Justyn. Resztki archiwum hr. Potockich w Raju i wiadomość o papierni w Nowej Grobli. Kw. s. 9. Odb. SilvaRerum VI, 1/6.

18. S t e b e l s k i Adam. O archiwach wojew. kieleckiego wogóle i Archiwum Kurozwęckiem w szczególności. Kielce s. 6. Odb: Pamiętnik Świętokrzyski 1930.

19. Wydział Archiwów Państwowych r. 1931. Wa. s. 121. Odb. Archeion IX.

20. ARCT Michał. Własny tor. Wa. s. 127. Rec: J. Kawecki. GWar347.

21. ASNYK Adam. A n d r é L. O bezdziejowości w poezji. Rzecz o A. Asnyku. Wa. 1930, s. 172. Rec: Giergielewicz RL9; J. A. Hertz. PrzLit2.

22. W i e l e ż y ń s k a Julja. Kuzynka Asnyka. [Zofja Zagórowska] KobWspółcz29.

23. — Ze studjów nad Asnykiem. Wa. Rec: IKC170.

24. W ó y c i c k i K a z. Asnyk wśród prądów epoki. Materjały i opracowania. Próba bibljografji pism Asnyka. Wa. s. X, 342. Rec: Drogoszewski. PamWarsz10; St. Estreicher. WiadLit44; IKC324; Piszczkowski. KLwow297.

25. AUGUSTINUS S. C z u j Jan ks. Idea państwa u św. Augustyna. Droga11, 12.

26. Divi Augustini encomium. Zbiór rozpraw naukowych wyd. ku uczczeniu 1500-ej rocz. śmierci św. Augustyna przez Pol. Tow. Teologiczne. Lw. s. 148.

27. L e c h i c k i Czesław. Najnowsze przekłady dzieł św. Augustyna (Rec. ks. Cichowski). PrzTeologiczny XI, 1930.

28. R o s t w o r o w s k i Jan ks. Św. Augustyn na tle wieków. PrzPowsz570.

29. Przegląd Teologiczny nr. 4, poświęcony św. Augustynowi: zawiera m. in. S. Witkowski: Św. Augustyn jako indywidualność. — X. J. Umiński: Zagadnienie wpływu św. Augustyna na St. Hozjusza. — i 9 innych rozpraw.

30. Studja augustyńskie. Praca zbiorowa. Wa. s. 121.

31. U j d a Jan. Dwa arcydzieła literatury powszechnej. [„Wyznania" i „Państwo"] Przeszłość3.

Badecki Karol. Pol. komedja rybałtowska — zob. Komedja.

32. BALZAC Honoré. Podróż do Polski. Przekład i wstęp. Boya-Żeleńskiego Wa.

33. B o y - Ż e l e ń s k i. Balzac, siostrzeniec królów polskich. IKC310.

34. — Stulecie niezwykłej książki [„Fizjologji małżeństwa„ Balzaka]. WiadLit15.

35. BANDROWSKI Jerzy. Czarci. Wa. s. 195. Rec: Piwiński. WiadLit39; Pomirowski. KPor21; Skiwski. KPozn 171 i Tyg. Illustr13.

36. — Syn Dniepru. Rec: Skiwski. Tyg. Illustr12

37. — W białem miasteczku. Pń. s. 299. Rec: J. B. MyślNarod35; A. Jesionowski KPozn58; Piwiński WiadLit5.

38. — Widzenie Wokandy. Wa. 1932. Rec: Skiwski. KPozn580.

39 — Wieś czternastej mili. Pń. Rec: J. Ł.[empicka] GLwow285; Z. R. KWar98.

Bandrowski Juljusz — zob. Kaden-Bandrowski.

40. BAUDOUIN de Courtenay Jan. B o g o r o d i c k i j V. Kazanskij period profesorskoj dejatelnosti I. A. Boduena - de - Kurtene. (1875—1883). Wa. s. od 465—479. Nadb. Prace Filolog. XV. cz. II.

41. Š e r b a L. J. A. Baudoin de Courtenay. Nekrolog. Akademja Nauk SSSR. Izvestija po russkomu jazyku i słovesnosti 1930, III, s. 311—329.

42. BĄKOWSKI Stanisław. Koniec Antychrysta. Pń. 1930. s. 22. Rec: sn. Wiad Lit12.

43. B e r g e l R. Poeta religijnej tęsknoty i filozoficznej zadumy. Stan. Bąkowski. Tęcza 6.

44. BELLOC Hillary. T r e t i a k A. Hillary Belloc (c. d.). PrzPowszech565—567.

45. BENNETT Arnold. A r e n d Marjan Z. Arnold Bennet. Polska134.

46. D y b o s k i R. Arnold Bennet. Prz Współcz. 109.

47. T a r n a w s k i W. Pisarz pięciu miast. KPozn227.

48. BERENT Wacław. Wywłaszczenie muz. PamWarsz1, 3, 5. Rec: Kleiner. Powitanie znamiennego dzieła. KWar57; Terlecki SłowoPol 60.

48 a. R o t h e r t o w a Zofja. „Żywe kamienie" Berenta. RL5.

49. BERWIŃSKI Ryszard. S t r a u c h o w a Z. List R. Berwińskiego z drogi do Turcji w 1855 r. [do matki]. RL10.

BIBLJA

50. F a l l e k W. Szkice i studja o wpływie Biblji na literaturę polską. Wa. s. 88. Odb. z Rocznika I. Gimn. Męs. Tow. Żyd. Szkół Śred. w Łodzi za rok szk. 1929/30. Rec: J. Birkenmajer. RL9; IKC26; Ch. Löw. Chwila4361; E. Stein. Miesięcznik Żydowski I, 3.

BIBLJOFILSTWO

51. E t t i n g e r Paweł. Historja zrzeszeń bibljofilskich we Francji. Kw. s. 5. Odb. Silva Rerum VI, 1/6.

52. K o n i ń s k i K. L. Robotnik bibljofilem. Przyczynek do bibljofilstwa na Śląsku. Kw. s. 5. Odb. Silva Rerum VI, 1/6.

53. P i e c h a l M. Z działalności Tow. Bibljofilów w Łodzi. Prądy 1.

54. P o l l a k R. Nasz gość florencki. O Florenckiej oficynie S. i M. Tyszkiewiczów. KPozn231.

55. R[a b s k a] Z. Dziesięciolecie Tow. Bibljofilów Pol. w Warszawie. KWar64.

BIBLJOGRAFJA

B i b l j o g r a f j a b i b l j o g r a f j i

56. Index bibliographicus. Catalogue international des bibliographies courantes. Deuxième édition mise à jour et considérablement augmentée par Marcel Godet et Joris Vorstius. Berlin 1931, W. de Gruyter & Co, s. XXIII, 420. [Zawiera m. in. dział polski opracowany przez kilku bibljotekarzy Bib. Jag.] Rec: K. Dobrowolski. PrzBibljot4.

57. M a z a n k ó w n a - F r i e d b e r g o w a M. Bibljografja bibljografji, bibljotekarstwa i bibljofilstwa. Paźdz. — grudzień 1930. PrzBibljoteczny V, 1—4.

58. S c h n e i d e r Georg. Handbuch der Bibliographie. 4 Aufl. Leipzig 1930. Hiersemann. [W wyliczeniu bibljogr. polskich pomija m. in. Urzęd. Wykaz Druków.].

59. V o r s t i u s Joris. Internationaler Jahresbericht der Bibliographie. Erster Jahrgang 1930. Leipzig 1931. s. VI. 56. [Uwzględnia Polskę; mylnie cytuje Wierczyńskiego: „Bibljografja, jej istota"...jako wyd. z 1930 r.).

B i b l j o g r a f j a e t n o g r a f j i

60. B y s t r o ń Jan St. Bibljografja etnografji polskiej I. Kw. 1929, s. VI+160. Rec: Bachmann Alfred. Lud. 1930, IX, 1—4.

B i b l j o g r a f j a f i l o z o f j i

61. L u t o s ł a w s k i W. und Janina Suchorzewska. Bericht über die 1925—1930 in polnischer Sprache erschienenen oder von Polen verfassten Schriften zur gesamten Geschichte der Philosophie. Archiv für Geschichte der Philosophie, Berlin 1931 B. XL, H. 2. s. 310—328.

Tatarkiewicz W. Hist. filozofji — zob. Filozofja.

B i b l j o g r a f j a h i s t o r j i

62. B a c h u l s k a Halina. Bibliographie historique polonaise, son développement et son rôle actuel. Paris [1931]. Extrait: Bulletin des sciences historiques. V. II. f. 5.

63. B u r h a r d t Stefan. Bibljografja do historji ziem b. W. Ks. Litewskiego za r. 1930. Wo. 1931. s. 16. Odb: AtenWil 1930, VII, 3—4.

64. F i n k e l L. Bibljografja historji polskiej. Wyd. II. Z polecenia Pol. Tow. Hist. przejrzał i uzupełnił Karol Maleczyński. T. I, z 1, 2. Lw. 1931, s. 320. Rec: Adamus Jan. Przewodnik Historyczno-Prawny, Lwów II, 2/3.

65. L e w a k Adam. Źródła rapperswilskie do historji nowożytnej. PrzWspółcz116.

66. M a z a n e k - F r i e d b e r g o w a M. Bibljografja historji polskiej za r. 1929 (dok). KwartHistXLV, I, 1—4.

67. N i w i ń s k i M. Przegląd polskiej literatury historycznej 1929 — 1930. Prz. Powsz573/4.

68. P r z e w o r s k i Stefan. Bibljografja historji starożytnego Wschodu za 1929/30 r. KwartHist2/4.

69. S e r e j s k i Marjan Henryk. Na pograniczu starożytności i średniowiecza. (Przegląd prac polskich z l. 1918—30). Prz Historyczny 1930, IX, I.

B i b l j o g r. j ę z y k o z n a w s t w a

70. D o r o s z e w s k i W. La linguistique polonaise en 1929. Revue critique par W. Doroszewski. Bibljographie par St. S z o b e r. Wa. 1930, s. od. 365—441. Odb: Prace Filologiczne XV. — Toż za 1930. Wa. s. 76. Odb. ib. XV, 2 cz.

71. T a s z y c k i W. Die polnische Sprachwissenschaft in den Jahren 1915 — 1930. Zeitschrift f. slavische Philologie VIII, 1/2. s. 144—176.

72. — Językoznawstwo polskie w latach 1915—30. Cz. I. Wiadomości Historyczne 1 dod. do KwartHist XLV, II.

B i b l j o g r a f j a k a r t o g r a f j i

73. O l s z e w i c z Bol. Kartografja polska XVII wieku. Lw. s. 36.

B i b l j o g r a f j a k s i ę g a r s k a.

73a. Przewodnik Bibljograficzny. S. III. R. III. 1931, z. 1—12 i indeks.

B i b l j o g r a f j a l i t e r a t u r y

74. Bibliographie des questions de littérature comparée [1930/31]. [Teorja, motywy, tematy, typy, wzajemności, wpływy m. in. Influences slaves; polonica uwzględniane w małej mierze]. Revue de Littérature comparée, nr. 2, s. 343—55; nr. 3, s. 547—56; nr. 4, s. 792—8.

75. C h r z a n o w s k i J. Historja literatury polskiej. (Przegląd wydawnictw i opracowań naukowych). Serja druga (1922—24). Część 7 (i ostatnia) zawiera: Poezja po r. 1863. Wyspiański; Proza po r. 1863. Slavia 3, s. 601—614.

76. [G u b r y n o w i c z B.] Bibljografja literatur obcych za 1930 r. [Wiedza o literaturze, lit. klasyczne] RL3,6. — Toż za 1930/31 r. [Wiedza o literaturze, lit. klasyczne, średniowieczne, angielska, francuska.] RL9,10.

77. [G r z e g o r c z y k P.] Bibljografja lit. pol. za IV kwart. 1930 i uzup. RL1-8.

78. K a w e c k a Alodja. Bibliographica XVII s. Pń. 1930, s. 15. Odb: Pam. Biblj. Kórnickiej 1930, 2.

79. K o r b u t G. Literatura polska od początków do wojny światowej. Wyd. 2 powiększone. Wa. 1929—31 t. 1—IV. Rec: Chrzanowski. MyślNarod 59; J. Krzyżanowski. RL3; T. Mikulski. RL10; Z. Wasilewski. KPozn508; W. Zakrzewski. PrzLit9. — Czachowski K. Niektóre uzupełnienia i sprostow. nowego wyd. „Lit. pol." Korbuta. RL10.

80. P i e k a r s k i K. Miscellanea bibljograficzne. III—VI. Kw. s. 41. Odb. Prz. Bibljoteczny IV, 4.

B i b l j o g r a f j a n i e m i e c k a

81. B r e y e r A. Neuerscheinungen im deutschen Schrifttum Mittelpolens (1925—1930). Deutsche Blätter in Polen 4.

82. Jahresberichte des Literarischen Zentralblattes über die wichtigsten wissenschaftlichen Neuerscheinungen des deutschen Sprachgebietes. Siebenter Jahrgang 1930. Schriftleitung: Dr. Hans P r a e s e n t. Leipzig 1931. Kolumn 938. [Uwzględnia polonica]. Rec: Z. Ciechanowska. PrzBibljot. 2/4.

B i b l j o g r a f j a o ś w i a t y

83. H o r n o w s k a Marja. Rękopisy Biblj. Ord. Krasińskich dotyczące dziejów szkolnictwa pol. Wa. 1930, s. IX, 320. Rec: Bednarski PrzPowsz568 i PrzBibljot4.

84. S e d l a c z e k Franc. Bibljografja dotycząca działalności samorządu w zakresie oświaty pozaszkolnej (1905 do 1. IV. 1930) Wa. s. 33. Odb: Samorząd Terytorjalny 1930, 3, 4.

B i b l j o g r a f j a p a m i ę t n i k ó w

85. E t t i n g e r P. Dopełnienia „Bibljografji pamiętników polskich" [Maliszewskiego (kilka pozycyj)]. RL01.

86. W a s y l e w s k i S. Dopełnienia „Bibljografji pamiętników polskich" E. Maliszewskiego. RLVI, 5 — oraz RLVII, 1, 2, 4 n. [Kilkaset uzupełnień; ukażą się w odb.].

B i b l j o g r a f j a p a ń s t w o w a

87. Urzędowy Wykaz Druków wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej zarejestrowanych w Bibljotece Narodowej, [w 1931 r.]. Wa. R. IV. № 1—52.

88. Wykaz druków polskich lub Polski dotyczących wydanych zagranicą. R. IV. № 1—12.

B i b l j o g r. p e d a g o g i c z n a

89. F r y c z Stefan. Dzieci i młodzież, rodzice, wychowawcy, nauczyciele, szkoła w zwierciadle literatury pięknej. Bibljografja polska. Pń. s. 28.

90. — Dzieci i młodzież w świetle nauki, praktyki i prawa. Bibljografja polska w układzie dwojakim. Pń. s. 27.

91. — Wychowanie ogólne i specjalne w teorji i w praktyce. Bibljografja polska w układzie dwojakim z metodycznym zarysem całokształtu zagadnień wychowawczych. Pń. s. 51. Cykl bibljografij dla rodziców, wychowawców, nauczycieli i działaczy oświatowych oraz dla studentów, słuchaczów i kursistów, będących kandydatami do zawodu nauczycielskiego III.

92. Rychterówna M. Bibljografja pedagogiczna za lata 1926 i 1927. [M. in. sztuka, literatura, historja]. Rocznik Pedagogiczny IV, cz. II, s. 205—370.

Bibljografja prasy

93. Ambros Michał. Czasopisma wileńskiego rejonu bibljograficznego w r. 1930. Wo. 1931, s. 10. Odb. AtenWil. 1930. VII. 3—4.

94. Bibljografja [prasy. Uwzględnia też rzeczy obce]. Prasa 1, 2, 4, 5, 8—11.

95. Centralny katalog czasopism i wydawnictw ciągłych, znajdujących się w bibljotekach poznańskich. Pń. 1930. Rec: Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift f. Polen 22.

96. Katalog pism Polski i W. M. Gdańska. 1931. Wa. s. 114. Rudolf Mosse.

97. Katalog prasowy Para. R. VI. Pń.

98. Urzędowy Wykaz Czasopism nowych, wznowionych i zawieszonych, wydanych w Rzeczplitej Polskiej, zarejestrowanych w Bibljotece Narodowej [w 1931 r.]. Dodatek mieś. do Urzęd. Wykazu Druków. Wa. R. III. № 1—12.

Bibljografja prawnicza

99. Muszalski Edmund. Kilka słów o bibljografji prawniczej polskiej. [M. in. uzupełnia Suligowskiego „Bibljografję prawniczą]. Palestra VIII, 1—2, s. 75—81. Cfr. pozatem: Hoesicka bibljografja prawnicza. Wa. 1930/31. Kwartalnik, wyszło 2 z.

Bibljografja regjonalna

100. Ambros Michał. Wileńska bibljografja regjonalna w II półroczu 1930. Wo. 1931, s. 4. Odb. AtenWil 1930, VII. 3—4.

NOTATKI — KRONIKA

ŹRÓDŁO LISTU KRASICKIEGO „DO ADAMA NARUSZEWICZA — O PISANIU HISTORJI"

W pośmiertnem, zbiorowem wydaniu pism Krasickiego (Warszawa 1804, t. VII) ukazały się poraz pierwszy drukiem przekłady z Lukjana, pośród których znajduje się również tłumaczenie rozprawki p. t. „Jak historję pisać należy". Zestawienie powyższej rozprawki z jednym z dawniejszych utworów Krasickiego, a mianowicie z „Listem do Adama Naruszewicza" („Wiersze X. B. W. Warszawa 1784), wykazuje ścisłe podobieństwo myśli i poglądów, w obu utworach wyrażonych. A zatem wspomnianem pismem Lukjana interesował się Krasicki już dawniej i tutaj należy szukać źródła dla cytowanego listu. Obydwa utwory poświęcone są krytyce powszechnie przyjętego sposobu pisania historji. W szczegółach, myśli zawarte tak w przekładzie, jak i w liście pokrywają się dość dokładnie: Historja powinna być objektywną, domaga się Lukjan, a tymczasem historycy piszą przeważnie panegiryki lub paszkwile. Podobną zasadę głosi Krasicki: obowiązkiem historyka jest „środek między pochlebstwem trzymać a potwarzą, czerpać rzeczy istotę w ich właściwem źródle". A w dalszym ciągu obaj autorowie zgadzają się, że historja, to nie jest to samo, co literatura, że historyk odrzucać powienien wszelkie bajki i legendy, strzec się „lekkowierności", gdyż historja, jak „zwierciadło" powinna oddawać rzeczywiste fakty (w liście do Naruszewicza: „Kronika jest zwierciadłem, kto w nie wejrzeć raczy. Tak każdego, jak godny być znanym zobaczy"). Dzieło historyczne wtedy tylko mieć będzie prawdziwą wartość, kiedy „rzeczy będą mienione po właściwem nazwisku", historja powinna nic nie taić, nic nie zmniejszać i nic nie przyczyniać. I wreszcie, historja powinna być pisana stylem jasnym, prostym, zwięzłym, pozbawionym przesady (w liście do Nar.: „zbytku ozdoby"). Również i cel pisania historji pojęty jest jednako u Lukjana i Krasickiego. Historję powinna przenikać tendencja pedagogiczna, historja ma za cel uczyć, dawać dobry przykład do naśladowania. Myśl powyższa szerzej jest rozwinięta w utworze Lukjana, przełożonym przez Krasickiego. Zgodnie z ideami humanitarnemi wieku XVIII potępia Krasicki za Lukjanem wojnę zaborczą, tyranów i despotów, „gnębicieli i ciemięzców". Poglądy Lukjana, głoszone w II wieku po Chrystusie, znalazły zatem swój odpowiednik w myśli społeczno-filozoficznej w wieku oświecenia. Pod względem formalnym, list do Ad. Naruszewicza przypomina horacjańskie listy na tematy różnych zagadnień literackich. (Przedewsz. Epist. ad Pisones).

Kraków. *Zygmunt Leśnodorski.*

HONORARJUM KAROLA SZAJNOCHY

W moim zbiorze autografów znajduje się kwit wypisany własną ręką Karola Szajnochy. Podaję go w brzmieniu dosłownem, zachowując wiernie pisownię, z tą tylko różnicą, że nie łączę z sobą luźnych wyrazów, co — podług ówczesnego zwyczaju, nietyle zresztą ortograficznego, co kaligraficznego—stosował nieraz Szajnocha (zrąk Wgo, arkuszydruku); łączenie to zresztą odbywa się stale zapomocą długiej kreski skośnej lub poziomej, która jest widomym znakiem odrębności owych wyrazów. Pismo jest bardzo czytelne i ozdobne; uderza częste pisanie liter *s* i *c* na sposób niemiecki („gotycki").

Warszawa. *Józef Birkenmajer.*

Kwit

Na złr. w mon. konw.[1] 400, mówię Czterysta[2], które dnia dzisiejszego otrzymałem z rąk Wgo Karola Wilda, xięgarza, na rachunek honoraryum za rękopism Drugiego tomu Szkiców historycznych, obejmujący podobnież jak tom pierwszy, ośmnaście do dwudziestu arkuszy druku, a ustąpiony mu za całkowite honoraryum w kwocie sześciuset złr. w mon. konw. do wydrukowania w 2000 exemplarzach.

Dnia 1 Stycznia 1856.

Karol Szajnocha.

[Dopisek na boku]
Id est 400 flrn.[1].

[1] Złotych reńskich w monecie konwencjonalnej.
[2] Wyraz ten przechodzi przez znaczek opłaty stemplowej z orłem austrjackim i napisem 1 fl. C. M.

[1] Florenów.

Błąd druku

W artykule dra L. Kamykowskiego (RL VII, 3, s. 76) w końcu przypisku pierwszego zamiast „list J. Śniadeckiego", powinno być: list Czartoryskiego z 10. XI. 1809 do księgarza Zawadzkiego". — Dodać przy sposobności należy, że na artykuł M. Rulikowskiego pierwszy zwrócił uwagę prof. W. Hahn: „W sprawie daty pierwszego wyd. „Myśli o pismach polskich" A. ks. Czartoryskiego, "Pam.Lit. 1918, s. 103.

Z powodu braku odpowiednich czcionek użyto we „Wskazówkach bibljograficznych" dra H. Batowskiego: „cz", „sz" zamiast: „č", „š".

PRENUMERATA RUCHU LITERACKIEGO:

Roczna (zesz. 1—10) w Warszawie bez odnoszenia do domu zł. 14.—; z przesyłką pocztą: w Warszawie, na prowincji i zagranicą zł. 16.— (Półroczna (zesz. 1—5, I-e półr. wzgl. 6—10, II-e półr.) w Warszawie bez odnoszenia do domu zł. 7.—; z przesyłką pocztą j. w. zł. 8.— Cena numeru pojedyńczego zł. 1.50. Prenumeratę można wpłacać do P. K. O. na Konto № 12500.

WYDAWCY: GEBETHNER i WOLFF REDAKTOR: BRONISŁAW GUBRYNOWICZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. ZGODA 12. TEL. 778-14.

Korespondencje, dotyczące spraw redakcyjnych należy przesyłać pod adresem Sekretarjatu PIOTR GRZEGORCZYK, Warszawa, ul. Kromera 4 m. 18.

Druk J. Rajskiego w Warszawie, ul. Ciasna 5 (przy Św.-Jerskiej). Tel. 11-91-03.